

Katolickie Stowarzyszenie Energetyków



# NAZARET

*Biuletyn Informacyjny*

ROK XXV

sierpień 2018

NR 42

ISSN 1233-0000



## Od Redakcji

### ***Drodzy Czytelnicy Energetycy i Elektrycy,***

Oddajemy do Waszych rąk kolejny Biuletyn Informacyjny „Nazaret” nr 42, to już XXV rok pielgrzymowania z naszym Biuletynem w rękę. Chcemy naszym wydawnictwem ubogacić Wam Drodzy Czytelnicy Energetycy i Elektrycy pielgrzymowanie po raz XXXIII na Jasną Górę do tronu Przenajświętszej Matki Bożej, Królowej Polski Pani Jasnogórskiej.

Pielgrzymujemy pod hasłem „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Hasło nasze związane jest z tym, że rok 2018 poświęcony jest w Kościele w Polsce osobie Ducha Świętego. Słowo naszego duszpasterza krajowego ks. Sławomira Zygi i słowa ks. Michała Moskwy przybliżają nam osobę Ducha Świętego. Ja nigdy nie zapomnę słów naszego ukochanego Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszonych w pierwszej pielgrzymce do Ojczyzny 2 czerwca 1979 r., które usłyszałem uczestnicząc we mszy św. w Warszawie: „Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze Ziemi!... Tej Ziemi!”. Zwracamy uwagę na apel ks. Michała zawarty w jego artykule o organizowanie się w **róże Żywego Różańca dla radości Matki Bożej i ratunku dla naszej Ojczyzny**. Niedzielnej mszy św. będzie przewodniczył ks. biskup pomocniczy diecezji kaliskiej Łukasz Buzun, kieruje do nas słowo, które umacniać będzie naszą wiarę poprzez działanie Ducha Świętego udzielając naszej duszy Bożego światła i ciepła.

Zamieszczamy konferencję św. Maksymiliana pt. „Zesłanie Ducha Świętego”, w której nasz patron przybliży nam jak otrzymać dary Ducha Świętego – jak ważna jest modlitwa, modlitwa i jeszcze raz modlitwa. Przybliżyliśmy trochę biografii naszego patrona św. Maksymiliana, to dla zachęcenia czytelników do lepszego poznawania postaci „Świętego z innej epoki”.

Rok 2018 jest również rokiem szczególnym z racji obchodów 100-lecia odzyskania Niepodległości Polski. Zamieszczamy bardzo ciekawą relację z wystawy „Energetycy dla Niepodległej” w Muzeum Energetyki Podkarpackiej przygotowanej przez panią Danutę Solarz. Bardzo cenna i ciekawa ekspozycja. W sobotę 18 sierpnia na otwarcie naszej pielgrzymki w sali Jana Pawła II

wygłosi wykład pan Bogusław Morka, sławny tenor operowy, napisał artykuł do naszego Biuletynu o jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Zainicjował koncerty na terenie całej Polski pt. „**Krzyż i Orzeł**”, nagrał wspianą płytę pod tym samym tytułem z pieśniami pełnymi umiłowania naszej ojczyzny, która powinna znaleźć się w domu każdego Polaka, który kocha swoją ojczyznę. Na naszych łamach przedstawiamy Jubilatów, 50 lecie Elektrowni Kozienice, jej bogatą historię i 50 lecie Elektromontażu Rzeszów S.A spółki działającej w branży energetycznej.

Z życia energetyków, krótki reportaż z wiosennego spotkania KSE „Nazaret” w Świętej Lipce, które podsumowało ubiegły rok naszej działalności i dokonało koniecznych zmian w statucie KSE. Powstają nasze Oddziały Terenowe, prezentujemy nowy powołany Oddział Terenowy KSE „Nazaret” Skarżysko-Kamienna w roku jubileuszu 90-lecia Energetyki Okręgu Radomsko-Kieleckiego.

Zapraszamy na stępy Kazachstanu, gdzie energetycy obsługują największe zagłębienie energetyczne z największym duszpasterzem ks. Janem Radoniem – 207 cm wzrostu. To nasze obszary pomocy „Kościołowi na Wschodzie”, które cały czas potrzebują wsparcia finansowego.

Prezentujemy działalność OT KSE „Nazaret” Gorzów Wlkp. wraz z informacją o tragicznym pożarze Katedry w Gorzowie Wlkp. Zamieszczamy bardzo ciekawy reportaż naszego kol. Henryka Rusielewicza o Peregrynacji Obrazu Matki Bożej Robotników Solidarności i Krzyża Nowohuckiego w Gryfinie. Zapraszamy na coroczne uroczystości „Maksymilianalia” w Niepokalanowie 29 września 2018 r. spotkanie środowisk Kolbiańskich pod hasłem „Przykazanie miłości nie ma granic” – zamieszczony plakat z programem uroczystości.

Z okazji Święta „Dnia Energetyka” i święta naszego patrona św. Maksymiliana życzymy Panom Prezesom, Członkom Zarządów, wszystkim pracownikom zatrudnionych w firmach Polskiej Energetyki oraz ich rodzinom, emerytom, aby Duch Święty napełniał nas swymi darami udzielając naszej duszy Bożego światła i ciepła za pośrednictwem Przenajświętszej Matki Bożej, Królowej Polski Pani Jasnogórskiej.

*Zespół Redakcyjny Biuletynu*

# Słowo Duszpasterza Krajowego

## **Pierwszy dar dla wierzących**

Rok duszpasterski 2018 jest w szczególności sposób poświęcony w Kościele w Polsce osobie Ducha Świętego, Temu, którego uznajemy w Symbolu wiary powtarzanym od IV wieku przez całą historię wspólnoty wierzących Kościoła aż po dzień dzisiejszy, jako *Pana i Ożywiciela*. Zapewne odnajdujemy w pamięci ten bardzo dynamiczny i żywy opis zstąpienia Ducha Świętego na Apostołów przytoczony w *Dziejach Apostolskich* (2,1-11), gdy nagle spadł szum z nieba i ukazały się języki jakby z ognia, a Apostołowie zaczęli mówić obcymi językami, *tak jak im Duch pozwalał mówić*. Mając w pamięci ten obraz jakże często patrzymy na Ducha Świętego, jako na Tego, którego działaniu „muszą” towarzyszyć niezwykle, a nawet wręcz sensacyjne i cudowne znaki, nie dostrzegając prawdziwego wymiaru Jego ożywiającej i uświęcającej obecności w Kościele i w świecie.

Jedną z modlitw używanych do liturgii Mszy świętej zawiera piękne i jakże głębokie słowa: „*Chrystus, który za nas umarł i zmartwychwstał, zesłał On od Ciebie, Ojczy, jako pierwszy dar dla wierzących, Ducha Świętego, który dalej prowadzi Jego dzieło na świecie i dopełnia wszelkiego uświęcenia*” /*IV Modlitwa Eucharystyczna*/. Słowa te, jakże trafnie i syntetycznie oddają działania Ducha Świętego w Kościele - *pierwszy dar dla wierzących (...), który dopełnia naszego uświęcenia*.

Wieczorem, już w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, przychodzi Jezus, staje pośrodku nich, pokazuje im swoje zranione ręce i nogi oraz przebitą bok, po czym mówi „*Pokój wam! (...) Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszczacie grzech, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane*” (J 20,19-23). Dzieje się to wszystko jeszcze przed opisywanym przez św. Łukasza w *Dziejach Apostolskich* spektakularnym wydarzeniem zesłania Ducha Świętego; przed

tym ogniem z nieba i darem języków. W atmosferze pierwszej radości uczniów zebranych za zaryglowanymi ze strachu drzwiami wieczernika, gdy ujrzeli zmartwychwstałego Pana i Mistrza, Jezus *tchnął na nich* obdarowując Apostołów



tym niezwykłym Darem, nie po to, aby stali się bohaterami sensacyjnych opowieści o licznych niezwykłych „umiejętnościach” otrzymanych od Ducha Świętego, ale po to, aby jednali ludzi z Bogiem w sakramencie Jego miłosierdzia – odpuszczali grzechy. Św. Jan Paweł II, tworząc swoją encyklikę poświęconą właśnie Duchowi Świętemu, przywołując to paschalne objawienie się Jezusa uczniom napisze: „Wydarzenia paschalne – męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa – są równocześnie czasem nowego przyjscia Ducha Świętego jako Parakleta i Ducha Prawdy” /*Dominum et vivificantem* 23/. Jezus przynosi uczniom Dar Ducha Świętego dając początek nowemu stworzeniu przez odpuszczenie grzechów.

„On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie” (J16,7). Cytowane słowa z Ewangelii wg św. Jana stały się dla Jana Pawła II tytułem i treścią drugiego rozdziału encykliki poświęconej Duchowi Świętemu *Dominum et vivificantem*. Pozornie wydaje się zaskakującym, że 22 z 67 punktów tego papieskiego dokumentu poświęcone jest właśnie temu „zadaniu”; przekonaniu świata o grzechu. To wielki trud sumienia wyznaczający drogi ludzkich nawróceń, bo przecież bez poznania, pokornego przyznania się i wreszcie uznania własnych błędów i grzechów, nie jest możliwe nawrócenie. Dlatego starotestamentalny psalmista modlił się słowami „*Kto jednak*



*dostrzega swoje błędy? Oczyszc mnie od tych, które są skryte przed mną*” (Ps. 19[18],13) rozumiejąc, że my sami, w pędzie i tempie naszego życia – dzisiaj chyba szczególnie jest to aktualne – często bezrefleksyjnie „prześlizgujemy się” ponad naszymi czynami, które mogą ranić lub przynajmniej być przykrymi dla naszych bliźnich, albo wręcz nie dostrzegamy ich, będą „ślepo” skoncentrowanymi w naszym działaniu tylko na finalnym rezultacie. Nie myślimy o tym, co jest pomiędzy początkiem i końcem naszych aktywności, a przecież życie toczy się właśnie pomiędzy początkiem i końcem każdego działania. To „pomiędzy” jest albo utrudzonym lecz szczęśliwym wysiłkiem współdziałania z Bożą łaską, albo spaloną pustynią ludzkiego egoizmu nastawioną jedynie na osiągnięcie celu za wszelką cenę. Właśnie o tym, co jest w naszym życiu spaloną pustynią grzechu, chce nas przekonać Duch Święty, by odbudować prawdę i miłość w

*samym sercu człowieka /Dominum et vivificantem 45/*. W świecie, który unika jak ognia słowa „grzech” zakłócającego ludzki „dobrostan” zmuszający do trudu pracy nad sobą, wsparcie Ducha Świętego wydaje się ważniejsze niż inne Jego dary i charyzmaty, jakże liczne.

Wydaje się, że dzisiejszy świat tzw. zachodniej cywilizacji „odmawia przyjęcia tego zbawienia, jakie Bóg ofiarowuje człowiekowi przez Ducha Świętego”, Ducha, który ma przekonać o grzechu, przemienić ludzkie serce ku nawróceniu, przez postugę sakramentalną obdarować Bożym miłosierdziem i *dopełnić dzieła naszego uświęcenia*. Jakże często sami chrześcijanie szukają działania Ducha Świętego jedynie w sensacyjnym szumie charyzmatów i efektownych uzdrowień, zamiast otworzyć się na Jego działanie we własnym sercu, ukazujące, co tam jest do uzdrowienia przez pokutę i nawrócenie. A On – *Pan i Ożywiciel* – najlepiej i najpełniej działa w pokornej ciszy ludzkiego serca. *Największym dziełem, jakiego dokonał Duch Święty w dziejach stworzenia i w dziejach zbawienia, jest poczęcie i narodziny Jezusa Chrystusa /Dominum et vivificantem 50/*, dokonane poza medialną areną ówczesnego świata.

My, każdy z nas ochrzczonych i bierzmowanych, jesteśmy napełnieni Duchem Świętym. Wykorzystajmy to i pozwólmy Mu działać w nas i nas przemieniać. Ta przemiana, nawracając nasze serce i wyrывая z niego grzech, otwiera nas dopiero wtedy w pełni na prawdziwą moc Jego charyzmatów. Zatem według słów św. Jana Pawła II wypowiedzianych w Szczecinie w 1987 r.: *przypomnij tchnienie Ducha, które masz w sobie od chrztu, od bierzmowania nie po to, żebyś się przewracał za lada podmuchem, tylko po to, żebyś stał jak ten żeglarz i dopłynął do niewyczerpalnego i nieprzemijającego Źródła w wieczności*.

Ks. Sławomir Zyga

## SŁOWO BISKUPA ŁUKASZA BUZUNA



### Drodzy Energetycy, Elektrycy i Elektrycy

Czas pielgrzymowania na Jasną Górę, miejsca od pokoleń dla naszego narodu szczególnego, określonego przez św. Jana Pawła II jako „Jasnogórska Kana”, a więc miejsca radości i przemiany, jest czasem błogosławionym.

Obecność w Jasnogórskim Sanktuarium jako domu Matki to doświadczenie wspólnoty ludzi wiary i modlitwy i w tej wspólnotcie jednej wiary otwieramy się na światło i ciepło Ducha Świętego. Ducha ku któremu Niepokalana Dziewica pełna światła łaski prowadzi, przewodnicząc na drogach wiary.

W progach „Jasnogórskiej Kany” wita i zaprasza nas Maryja do pójścia dalej i głębiej, wejścia w tajemnicę cudu jaki dokonał się w Kanie Galilejskiej, a teraz dokonuje się na Jasnej Górze. Maryja otacza nas swoją troskliwą opieką nakłaniając i zachęcając do otwartości serca i powierzenia wszystkich swoich spraw osobistych, rodzinnych i zawodowych Jej Macierzyńskiemu wstawiennictwu.

W 100 lecie odzyskania Niepodległości Polski pielgrzymka nabiera charakteru symbolicznego. Odrodzenie Polski jest określane mianem „zmartwychwstania”- wskrzeszenia miłością. To był prawdziwy cud, z jednej strony wysiłek ludzki, natomiast z drugiej nie mógłby się ten cud dokonać bez Bożej interwencji.

Pielgrzymka Energetyków, Elektryków i Elektryków to pielgrzymka osób, którzy w sposób materialny, w swojej pracy zawodowej stykają

się z zagadnieniem źródła i transmisji fizycznego światła i ciepła. W sposób symboliczny ten fakt odnosić nas może do działania Ducha Świętego, który pragnie w Kościele udzielać naszej duszy Bożego światła i ciepła. Maryja pełna łaski Ducha Świętego wie jak otworzyć się na tę nadprzyrodzoną rzeczywistość jest istotne i dlatego pragnie abyśmy przeżyli ten czas, jako czas wewnętrznej odnowy, który jest efektem doświadczenia Tego, który „z nieba wzięty” przychodzi żeby stać się „Dawcą łask drogich” i „światłością sumień”.

Żeby to było możliwe Maryja najpierw zaprowadzi nas do konfesjonałów jasnogórskich gdzie dokonuje się uzdrowienie i oczyszczenie ludzkiej duszy mocą Krwi Jej Syna. Następnie umocnieni Bożą miłością będziemy mogli przystąpić do stołu Pańskiego i nakarmić się „Chlebem z Nieba”. To wszystko dokona się u boku Matki i pod Jej troskliwym przewodnictwem.

Wszystkim pielgrzymom życzę, aby ten czas łaski, był na przyszłość początkiem nowych twórczych inspiracji i światła. Żebyśmy wspólnie napełnieni pokojem doznali wytchnienia od spraw i zajęć codziennych, jednocześnie z odwagą ubogaceni tym co najważniejsze, mogli powrócić do naszych miejsc pracy, rodzin i miejscowości. Za pośrednictwem Matki Bożej będziemy także zanosili naszą modlitwę dziękczynną za dar niepodległości naszej Ojczyzny oraz błagać by była wierna Bogu i Ewangelii w przyszłości.

Z serca błogosławię na wspólne pielgrzymowanie.

*Łukasz Buzun*  
Biskup Pomocniczy

## WYWIAD Z DUSZPASTERZEM ELEKTRYKÓW, ELEKTRONIKÓW I ENERGETYKÓW ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIĘŃSKIEJ



**Ksiądz Tischner mówił: „Najpierw jestem człowiekiem, potem chrześcijaninem, a na końcu księdzem”. „Kim jest Zbigniew Rzeszółtko?**

*Wszystkim po kolei, ale najtrudniej chyba z tym pierwszym, bo pierwsze jest fundamentem do każdego kolejnego kroku.*

**Czym jest dla księdza droga kapłańska?**

*Drogą życia. Nigdy nie myślałem, że kapłaństwo to osobna ścieżka, na którą się wchodzi, idzie, schodzi, jeszcze wraca, cofa, zakręca, wybiera objazdy. Ona jest tożsama ze ścieżką życia, i tak samo się wiję meandrami jak życie.*

**Kiedy ksiądz podjął decyzje o wyborze drogi życiowej?**

*To było tak dawno, że nie pamiętam. Od bardzo wczesnego dzieciństwa chciałem być*

*księdzem. Przymierzałem się do innego zawodu, czy życia, im byłem doroślejszy tym może poważniej, ale zawsze pomysły takie odpadały. I co ciekawe, nikogo nie zaskoczyło gdy „nagle” oznajmiłem, że idę do seminarium.*

**Proboszcz, nauczyciel, kapelan aresztu śledczego, duszpasterz pracowników elektryki, elektroniki i energetyki, ludzi pracy... Wiele dróg życiowych i niezwykle różnych?**

*Do tego dodać należy posługę kapelana strażaków i kilka lat zupełnie innego doświadczenia w wydawnictwie, kolportażu wydawnictw katolickich, przygodę w mediach... Życie jest bardzo ciekawe. Z każdej tej aktywności czegoś nowego można dowiedzieć się o świecie i ludziach. To pomaga. Myślę, że w pewien sposób poszerza horyzonty. Z całą pewnością nie ma nudy czy monotonii. I nie wiadomo co Pan Bóg jeszcze powymyśla mi dla urozmaicenia, ale wiem, że dba o mnie żebym nie popadł w rutynę.*

**Która z nich najtrudniejsza?**

*Najtrudniej pozbierać się do urlopu ☺*

**TME... a później kapłan. Skąd wybór takiej drogi?**

TME (Technikum Mechaniczno-Energetyczne w Szczecinie) to był rozsądny wybór na niepewne czasy. Powiedziałbym świadome zabezpieczenie sobie widoków na przyszłość gdyby mi się „nagle” odwiedziało być tym księdzem. Czasy były niepewne – rozpoczynałem szkołę średnią w stanie wojennym, ale też i byłem zwykłym szesnastolatkiem, któremu jeszcze za wcześnie podejmować wiekopomne decyzje. Szkoła była dobra, zainteresowania techniczne miałem, a i w dalszej rodzinie był starszy kuzyn, który imponował sztuczkami z prądem. Wtedy urządzenia elektroniczne robili fachowcy w warsztatach, nie było gotowców z Chin. Poza tym w tyle głowy kołatała myśl, że księdzu przyda się coś praktycznego umieć.

**Czy wykorzystuje Ksiądz umiejętności nabyte w TME?**

*Cały czas. Nikomu nie pozwalam „grzebać przy moim prądzie”. Nawet jak sprawa jest bardziej czasochłonna i potrzebuję pomocy, elektryk ma ciężko, bo pracuje pod nadzorem.*

**W TME zdobył ksiądz umiejętności techniczne w seminarium – duszpasterskie. Czy te dwie drogi przeplatają się w życiu?**

*To jest jedna droga, dwie sprawności. Prywatnie powiem, że ciągle staram się zdobywać kolejne.*

**Szkoła to jedno, ale szkoła życia zaczyna się poza murami budynków... Jak bardzo jest różna wiedza teoretyczna, która zderza się z praktyką?**

*To jest tak jak z wiarą. Wzrasta gdy przebywamy w ciszy przed Bogiem na modlitwie, ale sprawdza się i hartuje gdy spotykamy bliźniego. Super egzamin.*

**Duszpasterz pracowników elektryki, elektroniki i energetyki - kim ksiądz jest dla tych osób?**

*Księdzem, który zawsze jest „pod ręką”, który nie tylko zna się na teologii, ale też można z nim porozmawiać na tematy najpierw z pracy, a w rozwinięciu także o życiu. Ważna jest też funkcja scalająca środowisko wokół wartości chrześcijańskich i reprezentacyjna – gdy występujemy jako grupa duszpasterska gdzieś na zewnątrz.*

**Księża są tymi, od których zależy jakość wiary. Na pierwszej linii Bożego frontu, gdzie rozgrywa się walka o każdego człowieka - co jest najtrudniejsze?**

*Najtrudniejsze zawsze są opory ludzkie. Sytuację można opanować. Każdą.*

**Co daje Księdzu szczęście?**

*Bardzo wiele rzeczy. Od drobiazgów, gdy mogę przyglądać się ślimakowi, do powalającego wyznania, że pomogłem komuś pozbierać życie w jakąś całość. Ważne jest chyba otwarcie na przyjmowanie szczęścia, które Pan Bóg daje nam w doczesności. To taki mały przedsmak nieba.*

**Są takie chwile w życiu człowieka, których się nie zapomina... Co na stałe zostanie w Księdza sercu i pamięci?**

*Pierwsza pielgrzymka do Rzymu. Miałem wtedy 17 lat.*

**Czy można być ks. Zbigniewem Rzeszótka, a w innej chwili po prostu Zbigniewem Rzeszótka?**

*Pytanie jest podchwytliwe, bo w prostym jego rozumieniu cały czas trzeba być Zbigniewem Rzeszótka, który jest ks. Zbigniewem. Ale pytanie zawiera podtekst dwubiegowości życia. Jakiegoś wewnętrznego rozszczepienia. To nie wytrzyma próby czasu. Tak się nie da i chyba nie ma sensu. Lubię chodzić „na cywila”, ale nie po to by udawać kogoś innego, ale by niejako in cognito mieć szerszy kontakt z ludźmi. Gdy siedzę np. w poczekalni „na cywila” ludzie zachowują się zwyczajnie, nawet jak mnie rozpoznają. Uśmiech, pozdrowienie, rozmowa. Gdy ubiorę koloratkę zbyt często zdarza się, że zaczynają grać, udawać. Zawsze znajdzie się jakiś maruda, który przyjdzie zapewnić, że był ministrantem i budował kościół, albo pani, której córka śpiewa w chórze. Co to ma do rzeczy, po co mi to mówisz gdy klócisz się tu w korytarzu z obcymi ludźmi o mało istotne rzeczy, zachęcasz do nieuczciwości albo kombinujesz co można skubnąć na lewo? Po co się wtedy chwalić, żeby pospiesznie zagłaskać sumienie?*

*Może się mylę, ale wydaje mi się, że „tryb prywatny” zmniejsza dystans do księdza, który w naszym społeczeństwie irracjonalnie istnieje.*

**Praca, przyjaciele, rodzina, pasja i wspólny mianownik czas. Czy jest to możliwe?**

*Trudne, ale możliwe. Potrzebne nawet, żeby w miarę normalnie funkcjonować.*

**Ksiądz to wieczny pielgrzym. Przychodzi do parafii gdzie jest duszpasterzem, gospodarzem i budowniczym, a później jest czas pożegnań i kolejnych wyzwań, jakie emocje są wtedy w sercu?**

*Zostawia się kawałek serca i idzie dalej. Ważne jest chyba, aby przychodząc do nowych zadań nie nastawiać się, że tu zostanie*

*na wieki. To jest najważniejsza rzecz dla mnie, ale na „ten” czas. Potem będzie „inny” czas. To przychodzi też z doświadczeniem.*

**Dzieci, które mają trudne pytania i mało cierpliwości, dorośli, którzy mają mało czasu i mało pytań i starsi, którzy dla kapłanów czasu mają najwięcej - kto jest największym dla Księdza wyzwaniem?**

*Problemem jest gdy dzieci nie zadają pytań, bo nie mają zainteresowań; dorośli, którzy mają swoje przekombinowane odpowiedzi na życiowe pytania i frustrują się, że nic się nie układa tak jakby świat chcieli sobie ponaginać. Starsi czasem są pociechą dla kapłana: no w końcu ktoś zrozumiał o co chodzi w życiu i uczy się dziękować Panu Bogu, że był dla niego cierpliwy. Ale to na szczęście stereotypy, w życiu jest ciekawiej.*

## ŚWIĘTY ANTONI Z PADWY

**Ucz się kochać, Jezusa, a wówczas dowiesz się, gdzie jest mądrość.**

### Popularny święty

W Sanktuarium św. Jana w Dukli, obok kultu Patrona Lwowa i Archidiecezji przemyskiej, jak w każdym kościele franciszkańskim, istnieje kult św. Antoniego. Mieszkańcy Dukli i okolicznych parafii gromadzą się na nabożeństwach ku Jego czci, przedstawiając pisemnie Świętemu swoje prośby i podziękowania. Przyjrzyjmy się bliżej temu, chyba najbardziej popularnemu na całym świecie Świętemu.

### Rodzina

Antoni urodził się w 1195 r. w Lizbonie. Niektórzy Jego biografowie twierdzą, że urodził się przed tym rokiem. Na chrzcie nadano mu imię Ferdynand. Rodzice jego pochodzili z wybitnego oraz bogatego stanu społecznego. Ich pragnieniem było wykształcenie syna na sędziego. Jednak Ferdynand nie podzielał ich zapału do robienia światowej kariery. Od najmłodszych lat lubił się modlić. Pewna małownicza legenda podaje, że podczas modlitwy w katedrze lizbońskiej, wypędził demona, kreśląc znak krzyża na podłodze.

**W sercu młodego człowieka, w którym pojawia się powołanie do kapłaństwa, jest często ono zabijane, ze strachu, niepewności lub podświadomej chęci wyboru innej drogi... Co ksiądz doradziłby mężczyznom, którzy właśnie biją się z myślami i wstydzą się lub nie mają z kim otworzyć o tym rozmawiać?**

*„Kto przykłada rękę do pługa i wstecz się ogląda, nie nadaje się do Królestwa Bożego” (Łk 9,62). Masz wątpliwości, lęki, nie wiesz czy dasz radę tzn. wszystko z tobą jest ok. Teraz musisz podjąć decyzję. Decyzje są dla twardej. I rób wszystko jakbyś wiedział, że się uda. Pan Bóg dokończy dzieła, które w tobie rozpoczął.*

**Rozmawiała M. Chmara**





### Kanonik

W wieku 15 lat, po długich modlitwach oraz wbrew woli rodziców opuścił swój rodzinny dom i wstąpił do opactwa św. Wincentego w Lizbonie, które należało do kanoników regularnych św. Augustyna. Klasztorowi temu zawdzięczał on swoją formację intelektualną. Jednak rodzina i przyjaciele nachodzili go często w opactwie, usiłując zmienić jego decyzję, a tym samym zakłócając spokój jego duszy i odciągając go od nauki. Dlatego też w porozumieniu z przełożonym, wyjechał do Coimbrzy, która w owym czasie była stolicą Królestwa Portugalii i ośrodkiem studiów teologicznych. Tam poświęcił się pogłębianiu wiedzy z zakresu teologii, a zwłaszcza studium Pisma św. W Coimbrze został wyświęcony na kapłana. Prawdopodobnie ze względu na osobiste walory umysłowe i moralne oraz potrzeby klasztoru św. Krzyża został on przedstawiony wcześniej do kapłaństwa, niż to wymagało prawo kanoniczne (po ukończeniu 25), czyli ok. 1216 r.

### Zauroczony

W lutym 1220 r. rozeszła się wieść w Coimbrze, że w Maroku poddano torturom i zabito pięciu braci misjonarzy franciszkańskich. Ich szczątki zostały zebrane przez wiernych i przywiezione do Portugalii, do kościoła św. Krzyża w Coimbrze, należącego do opactwa, w którym przebywał Ferdynand. Pewnego dnia kilku franciszkanów zapukało do bramy opactwa z prośbą o jałmużnę. Ferdynand, korzystając z okazji, wyjawił im swoją decyzję, że chce opuścić dotychczasowych współbraci i wyruszyć z franciszkanami na misję do Maroka, aby przelać krew za Chrystusa. Z trudem otrzymał zgodę zwierzchników.

Wstąpił do klasztoru św. Antoniego Pustelnika w Coimbrze, gdzie przybrał imię patrona: Antoni. Już w jesieni 1220 roku wypłynął z bratem Filipem do Afryki. Misja w Maroku stała się dość szybko rozczarowaniem. Po przybyciu nabawił się bowiem bardzo szybko ciężkiej choroby i był zmuszony leżeć w ciemnej celi, przeżywając liczne ataki małarycznej gorączki. Był to koniec jego snu o apostołstwie i śmierci męczeńskiej. Jedyłą słuszną drogę podpowiadała mu wiara, a mianowicie: podda-

nie się woli Bożej. Zrozumiał, że w Afryce doznał męczeństwa, nie ginąc wprawdzie z rąk pogan, ale poświęcając samego siebie i rezygnując ze swoich szlachetnych planów.

Wiosną 1221 r. pożegnał się z Afryką i chciał powrócić z bratem Filipem do Portugalii. Statek jednak, na którym się znajdowali, został zepchnięty przez straszliwą burzę ku odległym brzegom Sycylii. Na obcym łądzie znalazł gościnność w Messynie - klasztorze braci mniejszych, gdzie otrzymał pomoc i leczenie. Przez dwa miesiące powracał do sił i zdrowia. Wraz z kilkoma braćmi udał się do Asyżu, gdzie na kapitule generalnej podczas Zielonych Świąt w 1221 r. poznał św. Franciszka. Świętość życia Biedaczyny z Asyżu dokonała głębokiego przełomu w duszy nieznanego ucznia. Stąd prowincjał braci mniejszych Gracjan w Romani skierował go do pustelni Monte Paolo, w pobliżu miasta Forli, gdzie prowadził zamknięty tryb życia. Tam pozostaje ok. 15 miesięcy.

### Ewangelizator

Z kilkoma braćmi udał się Antoni z Monte Paolo do Forli na uroczystość święceń kapłańskich, na których przypadkiem zabrakło kaznodziei, który miał wygłosić kazanie na tę okoliczność. Zwrócono się wówczas z prośbą do niego, aby coś z tej okazji powiedział. Przez to wydarzenie odkryty został jego prawdziwy talent i wręcz niesamowity temperament głoszania słowa Bożego. Dlatego też w 1222 r. powierzono mu funkcję kaznodziei. Został wysłany na ulice Włoch i Francji, aby głosić Dobrą Nowinę. Antoni dawał z siebie wszystko, aby nawracać mieszkańców owych krain. W biografii Świętego istnieje kazanie (pełne fantazji i poezji) do ryb. Najprawdopodobniej wydarzyło się to w Rimini, w mieście opanowanym przez heretyków. Wiemy bowiem o tym, że Antoni głosił kazania w Rimini i Mediolanie w latach 1222-1224. Prawdopodobnie w następnym roku przemawiał we Francji Montpellier, Arles, Tuluzie, Bourges - dla przeciwdziałania albigensom. Nadto głosił słowo Boże w północnych Włoszech w latach 1227-1230, gdzie też organizował akcje charytatywne, zwłaszcza w Padwie. Św. Antoni zdobywał dusze ludzkie przede wszystkim modlitwą, dobrym przykładem życia i cierpliwymi dyskusjami.

### Wykładowca

Jego rola nie ograniczała się tylko do głosu kazań. Św. Franciszek mianował go doktorem teologii w Bolonii, gdzie powstało pierwsze zakonne studium generalne. Przy końcu roku 1223, albo na początku następnego, otrzymał kartkę od św. Franciszka, który zezwala mu na naukę świętej teologii w zakonie. Ponadto Antoni wykładał także teologię w Montpellier, Tuluzie i Padwie. Do swego zakonu wprowadził on system teologiczny św. Augustyna. W wolnym czasie pisał książki, których głęboka mądrość spowodowała, że zasłużył sobie w pełni na tytuł „Doktora Kościoła”. Głoszenie słowa Bożego, spowiadanie i nauczanie zajmowały go do tego stopnia, że często kończył dzień, zapominając zupełnie o jedzeniu. Wiemy, że odżywiał się w pośpiechu i niedostatecznie, niewiele czasu poświęcał na odpoczynek, a jego zdrowie było poważnie nadwyrężone od czasu pobytu w Maroku. To wszystko musiało się niekorzystnie odbić na jego organizmie. Dodajmy do tego, że pełnił w zakonie obowiązki gwardiana w Le Puy-en-Velay, kusztosza minorytów w okręgu Limoges i kierując nimi w trudnym dziele ewangelizacji, opieki duszpasterskiej i odpierania herezji.

### Odchodzący

Św. Antoni czuł, że zbliża się nieunikniona chwila pożegnania ze światem, gdyż jego organizm był wyczerpany nadludzką pracą i chorobą. Pragnął oczyścić się z plam ludzkich ułomności poprzez modlitwę i cierpienie. Udał się zatem do Camposampiero, oddalonego o dwadzieścia km od Padwy, gdzie hrabia Tiso założył klasztor dla braci mniejszych. Należy dodać, że hrabia, zmęczony wiekiem i niepowodzeniami kariery politycznej, stał się z czasem uczniem Świętego. Podczas spaceru Antoni spostrzegł wielki i rozłożysty orzech. Zapragnął skonstruować pomiędzy jego gałęziami samotną celkę, co własnoręcznie zrobił hrabia. W tym pomieszczeniu Antoni oddawał się modlitwie i kontemplacji, powracając na noc do klasztoru.

Godzina spotkania z Bogiem Ojcem przyszła w piątek 13 czerwca 1231 r., kiedy to w porze obiadowej zszedł z orzecha i usiadł do stołu. W tym miejscu dostał silnego ataku i zasłabł. Kiedy przyszedł do siebie, poprosił słabym głosem, aby go zawieziono do

Padwy, do klasztoru Świętej Maryi. Wówczas hrabia Tiso dał swój najwygodniejszy wóz, na którym ułożono Świętego. Pod opieką brata Łukasza wyruszyli powoli do Padwy. Dzień zbliżał się ku końcowi, a siły Antoniego były już na wyczerpaniu. Dlatego bracia przekonali go, ażeby zatrzymać się u franciszkanów przy klasztorze sióstr klarysek w Arcelli. Tam w małej celi, klasztornej spędził Święty ostatnie chwile życia. Był całkiem przytomny. Po krótkim odpoczynku poprosił o spowiedź, a następnie swój ulubiony hymn ku czci Matki Bożej: „O chwalebna Pani, wyniesiona ponad gwiazdziste niebiosa!”. Kiedy bracia usłyszeli jego słowa: „Widzę Pana mego!”, to zrozumieli, że zbliża się już koniec. Udzielono mu namaszczenia chorych, po którym wszyscy odmawiali Psalmu pokutne. Po upływie pół godziny od namaszczenia, Święty ze spokojem oddał duszę Bogu. Tak umierał w wieku 36 lat jeden z największych apostołów Chrystusa i Ewangelii. Jego ciało zostało przewiezione z Arcelli do kościoła Świętej Maryi w Padwie. Pogrzeb prowadził biskup Jacopo Corrado. W Kościele Świętej Maryi zostały odprawione obrzędy pogrzebowe i trumnę zamknięto w marmurowej urnie. Tak zakończył się dzień - wtorek 17 czerwca 1231 r. Dlatego też każdy wtorek jest do naszych czasów dniem szczególnej czci oddawanej św. Antoniemu.

### Święty

Nie minął nawet rok od śmierci, kiedy to trzydziestego maja 1232 roku papież Grzegorz IX kanonizował go w katedrze w Spoleto, a w 1263 roku jego ciało zostało przeniesione do nowo wybudowanej bazyliki w Padwie. Papież Pius XII ogłosił go 16 stycznia 1946 roku doktorem kościoła. W dniu 12 września 1982 roku Jan Paweł II w Padwie przy Jego grobie mówił: „Chciałbym od razu nawiązać do tego osobliwego rysu, który nieustannie przewija się w biografii wydarzeniach świętego, a który jasno wyróżnia go w szerokiej, a zarazem nieskończonej panoramie świętości chrześcijańskiej. Antoni... w całym swoim życiu ziemskim był mężem ewangelicznym; gdyż wierzymy, że ze szczególną wylewnością spoczął na nim sam Duch Pana...”. Św. Antoni wyróżniał się franciszkańskim duchem wędrowca, wrażliwością na potrzeby braci, Kościoła i świata. Szedł tam, gdzie posyłało go zakonne posłuszeństwo i ludzie

spragnieni nauki Jezusa Chrystusa. Duch sakralności słowa Bożego sprawiał, że było ono dla Niego «żyzną ziemią». W pismach i kazaniach ujawnia się duch chrystocentryzmu. Chrystus był dla niego Zbawicielem, wzorem pokory, cierpliwości, miłosierdzia i dobro-

ci. Został ukrzyżowany z miłości do człowieka. Św. Antoni położył fundament pod znamienne cechy szkoły franciszkańskiej, którą rozwinął św. Bonawentura.

*O. Krystian Olszewski OFM  
Gwardian i Proboszcz w Radecznicy*

## JESTEŚMY NAPEŁNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM

„Paweł przybył do Efezu i znalazł jakichś uczniów. Zapytał ich: Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy przyjęliście wiarę? A oni do niego: Nawet nie słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty” (Dz. 19;2).

My byśmy na pewno tak nie odpowiedzieli – lecz czy wystarczająco znamy Ducha Świętego, Jego rolę i działalność?

Pan Bóg jest jeden w trzech Osobach. Jest to tajemnica wiary, której umysł ludzki nie jest w stanie zrozumieć, jednak Pan Bóg w Objawieniu przybliżył nam nieco tę tajemnicę. W ewangelii św. Jana czytamy: „Na początku było Słowo a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo” (1;19). O jakim słowie tu mowa? Pan Bóg powiedział do Mojżesza: „JESTEM KTÓRY JESTEM”. nawiązuje do tego Pan Jezus, mówiąc: „JA JESTEM” Np.: „Jeśli nie uwierzycie, że JA JESTEM pomożecie w grzechach swoich” (J8;24). „Gdy wywyższycie syna człowieczego wtedy poznacie, że JA JESTEM” (J 8;28). Zapowiadając zdradę Judasza: „Już teraz, zanim się to stanie, mówię wam, abyście, gdy się stanie, uwierzyli, że JA JESTEM” (J 13;19). Gdy my wypowiadamy o sobie słowo „ja - ja jestem”, wyraża ono nas samych, lecz jest niedoskonałe, bo w tej chwili nie jesteśmy w stanie ogarnąć umysłem całej naszej istoty - zaś trwa ono tak długo, jak długo je wymawiamy. Bóg Ojciec poznaje siebie w sposób nieskończonej doskonałości i wypowiada siebie w całej swej doskonałości. To Jego Słowo trwa na wieki i jest drugą Osobą Bożą, Synem Bożym zadany przez Ojca (Bogiem było Słowo).

Pan Bóg miłuje siebie jako Najwyższe Dobro. Ojciec miłuje Syna i Syn miłuje Ojca. Ta miłość Ojca i Syna jest jedna, bo Ojciec i Syn miłują się jedną Boską naturą, w swej

nieskończonej doskonałości. Ta miłość, nieskończonej doskonałości jest trzecią Osobą Bożą Duchem Świętym. Bóg jest miłością pisze św. Jan apostoł i ewangelista (1J 4;8).

Oczywiście prawda o Trójcy Przenajświętszej pozostaje dla nas niezgłębioną tajemnicą, bo rozum ludzki jest zbyt słaby i niedoskonały, aby ją w pełni zrozumieć. Pewna studentka po wykładzie o Trójcy Przenajświętszej przyszła do swojego duszpasterza akademickiego z prośbą, aby jej pomógł zrozumieć tę tajemnicę, bo ona sama nie może dać sobie rady. On chwilę się zastanowił, potem przyniósł szklankę, nalał pełno wody i mówi: proszę jeszcze dolać. Studentka mówi: Nie można, bo się więcej nie zmieści. W ten czas kapłan rzekł do niej: szklanka nie pomieści wody ponad swoją pojemność, a ty żądasz od swego rozumu, który jest w swych możliwościach ograniczony, aby przeniknął tajemnicę nieskończonego Boga? Dziękuję - rzekła i wyszła z uśmiechem.

Duch Święty razem z Bogiem Ojcem i Synem Bożym stworzył i utrzymuje świat (śpiewamy: O Stworzycielu Duchu przyjdź). Ubogacił Najświętszą Maryję Pannę pełnią Bożych łask od chwili poczęcia. Sprawił, że Syn Boży stał się człowiekiem. Zstąpił na Pana Jezusa w czasie Chrztu w Jordanie, aby okazać, że jest on obiecany Mesjaszem. Zstąpił na Apostołów w dniu Zielonych Świąt, umocnił ich, przypomniał im naukę Pana Jezusa, oświecił, aby ją rozumieli i dał im dar języków. Opiekuje się Kościołem Świętym, działa szczególnie w sakramentach świętych.

Na ekumenicznym zjeździe w Uppsali w roku 1968 metropolita Ignatios z Laodycei powiedział tak: „Bez Ducha Świętego Bóg jest daleko, Chrystus pozostaje w przeszłości,

Ewangelia pozostaje martwą literą, Kościół jest organizacją, władza – dominacją, misja – propagandą, liturgia niczym więcej jak tylko wspomnieniem, życie chrześcijańskie - moralnością niewolnika.

W szczególny sposób Duch Święty zstępuje do naszej duszy i ubogaca ją z tymi darami w Sakramencie Bierzmowania. Kościół święty pragnie, abyśmy zwrócili szczególną uwagę na ten sakrament, na ogół za mało rozumiemy i za mało doceniamy. Raz w życiu, a właściwie raz na całą wieczność mamy taką okazję, aby otrzymać od Ducha Świętego tak bardzo potrzebną Jego pomoc i Jego Dary. Dlaczego jednak tak wielu chrześcijan, pomimo, że przyjęli ten Sakrament wpada w religijną obojętność, a nawet niektórzy przyjęcie tego sakramentu nazywają uroczystym pożegnaniem się z Kościołem? Warto się nad tym zastanowić.

Wśród siedmiu Sakramentów Świętych są trzy, które wyciskają na duszy przyjmującego jej niezniszczalny znak. Chrzest wyciska znak dziecka Bożego, bierzmowanie znak rycerza Chrystusowego, kapłaństwo znak kapłana Chrystusowego. Znaki te pozostają na duszy przez całą wieczność. Dla zbawionych są wielkim zaszczytem i szczęściem, dla potępionych okropną hańbą wyrzutem sumienia i cierpieniem. Z tego względu szatan czyni wszystko, aby mających te znaki ściągnąć na drogę potępienia.

Rozpocznijmy od kapłaństwa. Jest powiedzenie, że jak zwykłego człowieka kusi jeden diabeł, to księdza kusi 8 diabłów. Niezależnie od tego ilu ich jest, aby wytrwać w kapłaństwie i wzrastać w łasce Bożej trzeba się mocno trzymać Pana Boga czuwać nad sobą, usilnie nad sobą pracować i wiele się modlić.

Walczy też szatan o każdego, kto przyjął Sakrament Bierzmowania. Jeżeli dany człowiek będzie mocno trwał przy Panu Bogu i będzie się starał poprawić intensywne życie chrześcijańskie, dzięki bierzmowaniu otrzyma wiele pomocy od Ducha Świętego i wyjdzie zwycięsko z zakusów szatana. Jeśli zaś kto zaniedba się w życiu religijnym, szatan zwycięży i będzie go niszczył prowadząc na potę-

pienie. W tym tkwi okropna tragedia tego człowieka. Trzeba więc należycie przygotować się do przyjęcia Sakramentu Bierzmowania, jak najgodniej go przyjmując i nie tylko mocno trwać przy Panu Bogu, lecz być Bożym rycerzem, gotowym na wszystko. Nie tylko on ma sam dążyć do zbawienia, ale przez apostołstwo i dobry przykład innym do zbawienia dopomagać. Kto nie zamierza żyć intensywnym życiem religijnym, lepiej by było, aby do bierzmowania nie przystępował. Jeśli bowiem żołnierz ma być dezertorem i zdrajcą, lepiej, aby nie był żołnierzem.

Co uczynić, jeśli ktoś lekceważąco przyjął Sakrament Bierzmowania? Niech to nadrabia intensywnym życiem chrześcijańskim, a Duch Święty wznowi i uzupełni jego duszy swe łaski i dary.

Pan Bóg pragnie zbawić nas wszystkich, szatan zaś prowadzi walkę o każdego człowieka. Matka Boża mówiła do siostry Łucji z Fatimy, że zbliżamy się do czasów ostatecznych i, że szatan podejmuje ostateczną rozstrzygającą walkę. Jako skuteczną broń wskazała modlitwę różańcową. Prosiła o tę modlitwę w swych objawieniach 160 lat temu w Lourdes, 141 lat temu w Gietrzwałdzie i 101 lat temu w Fatimie oraz wielu innych miejscach.

Każda modlitwa ma wielką moc a zwłaszcza modlitwa wspólna. Szczególną rolę odgrywa Żywy Różaniec. Do tego stowarzyszenia należy w Polsce ponad 2.000.000 osób. Żywy Różaniec powstał we Francji w Lyonie dała mu początek służebnica Boża Paulina Jaricot. A było to w czasie rewolucji francuskiej. Zakładając Żywy Różaniec Paulina pragnęła dokonać zjednoczenia serc, by przez zasługi Jezusa i Maryi wyprosić nawrócenie grzeszników, wywyższenie Kościoła, utrzymanie wiary w krajach katolickich i rozszerzenie wiary na cały świat. A więc modlić się za tych, którzy się nie modlą, kochać Maryję za tych, którzy jej nie kochają i nie znają.

8 grudnia 2026 roku będziemy obchodzić setną rocznicę założenia Żywego Różańca. Do Polski dotarł on pod koniec XIX wieku, szczególnie zaangażował się w to dzieło błogosławiony ksiądz Ignacy Kłopotowski.

W roku 1909 zaczął wydawać miesięcznik „Kółko Różańcowe”, którego kontynuacją jest obecnie miesięcznik „Różaniec” wydawany przez siostry Loretanki.

W dniu 2 czerwca br. na Jasnej Górze podczas VI Ogólnopolskiej Pielgrzymki Żywego Różańca dokonano inauguracji Wielkiej Nowenny Różańcowej przed setną rocznicą powstania Żywego Różańca. Na każdy rok tej 9-letniej nowenny zostało wyznaczone 9 tematów związanych z apostołstwem różańcowym. Hasłem pierwszego roku jest „Tajemnica Jezusa i Maryi drogą do dojrzałego życia duchowego”, patronami nowenny są Matka Boża Królowa

Różańca Świętego, święty Jan Paweł II, błogosławiony ksiądz Ignacy Kłopotowski i Sługa Boża siostra Paulina Jaricot.

Ratunkiem dla naszej Ojczyzny i wielką radością dla Matki Bożej byłoby to jeśli by członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Energetyków NAZARET zechcieli organizować się w róże Żywego Różańca i dołączyli się do tego wielkiego dzieła.

Niech za przyczyną Matki Bożej Duch Święty pobudzi nas swą łaską do intensywnego życia chrześcijańskiego, do apostołstwa.

*Ks. Prałat Michał Moskwa*

## KONFERENCJA ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO

176

EN 11 VI 1938

### Zesłanie Ducha Świętego

(1. kim byli Apostołowie, 2. Przygotowanie Apostołów, 3. kim my jesteśmy, 4. nasze przygotowanie: życie wspólne, modlitwa, polecenie się Niepokalanej)

Dzisiejsze święto jest jednym z największych w Kościele po Bożym Narodzeniu i Wielkanocy.

1. Obchodząc dzisiejszą uroczystość zastanowimy się, na kogo zstąpił Duch Święty i jakie były skutki tego zstąpienia.

Pan Jezus powołał do swojej misji dwunastu Apostołów. Czy byli to ludzie odpowiedni do tego, jeśli chodzi o stronę naturalną? Czy byli to ludzie jacyś wpływowi, myśliciele lub świetni mówcy? Nie, byli to zwyczajni sobie rybacy. Kto wie, czy wszyscy nawet czytać i pisać umieli, bo wtedy tyle szkół nie było co teraz. A może byli to ludzie święci, że tłumy za sobą mogli porwać? Trudno i o tym powiedzieć. Wiemy bowiem, że sprzeciali się między sobą o to, kto z nich jest większy. Mieli więc i miłość własną. Od razu świętymi nie byli.

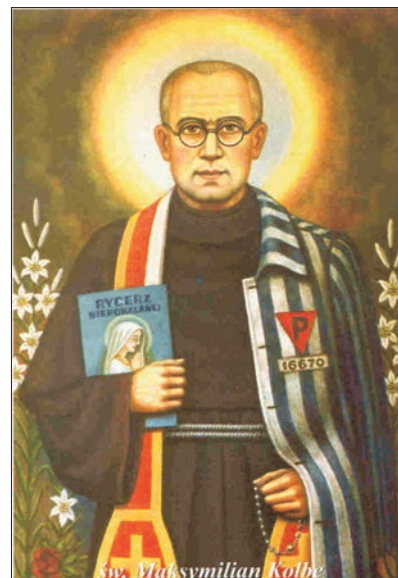
Wiemy również, że przy pojmaniu Pana Jezusa puciekali, a po Zmartwychwstaniu nie od razu uwierzyli. Św. Tomasz nawet tego się uparł. Naturalnie więc nie byli to ludzie zdadni do takiego dzieła jak zrozumienie nauki Pana Jezusa tak przeciwnej ówczesnym poglądom i rozpowszechnianie jej.

2. Na rozkaz Pana Jezusa Apostołowie zebrali się w wieczerniku, gdzie przy drzwiach zamkniętych w obawie przed Żydami oczekiwali na zesłanie Ducha Świętego.

A jak Apostołowie przygotowali się do otrzymania darów Ducha Świętego?

Najpierw – byli wszyscy wspólnie. Następnie trwali na modlitwie. Wreszcie, co jest bardzo ważne, przebywali z Matką Najświętszą. I wtedy otrzymali dary Ducha Świętego przez przyczynę Pośredniczki wszystkich łask. I na nią i przez Nią zstąpił na nich Duch Święty.

3. A teraz zapytajmy się, czy my tu w Niepokalanowie jesteśmy zdadni do osiągnięcia



celu, tj. podbicia całego świata Niepokalanej a przez Nią Przenajświętszemu Sercu Jezusowemu? Czy może jesteśmy jakimi filozofami lub mówcami? Nie, ale przeważnie zwyczajni, prości. A dalej co do świętości, czy może ludźmi doskonałymi jesteśmy? Ludzie wprowadźcie nas chwałą, bo z daleka widzą tylko dobre strony. Ale na tym nie możemy polegać. Mamy bowiem i swoje niecnoty. Ile to wśród nas miłości własnej, jak wiele pokory brakuje każdemu z nas. Codzienne doświadczenie wskazuje, jak dużo brakuje nam do prawdziwej świętości.

A może wiara w nas jest silna? Oj, gdyby wiara w nas była silna, z jakim nabożeństwem przystępowalibyśmy do Komunii św., jak doskonale byłoby nasze posłuszeństwo. A choćby kto naprawdę był pewny, że jest silny, niech uważa, by nie upadł jak św. Piotr. Na sobie nie można nigdy polegać, lecz tylko na łasce Bożej. Bo jeśli kto na sobie będzie polegał, upadnie. Ile więc nam potrzeba szczególniejszej łaski Ducha Przenajświętszego, by cel osiągnąć!

4. Dzisiejsza uroczystość nie będzie początkiem życia prawdziwie świętobliwego. Mówię początkiem, bo św. O. Franciszek mawiał zwykle Bracia, zacznijmy dobrze czynić<sup>1</sup>.

Najpierw starajmy się zachować dokładnie życie wspólne czy to w kaplicy, czy na rekreacji, czy przy stole. Unikajmy rzeczy specjalnych. Jeśli, naturalnie, obowiązek co innego każe, wtedy pilnujmy obowiązku.

Dalej zwróćmy uwagę na naszą modlitwę. Jest ona bardzo ważna w życiu zakonnym. Każdy z nas doświadczył zapewne na sobie, że jak tylko w modlitwie sfolgował, zaraz odczuł to w skutkach. Wtedy tych niedomagań i usterek jest więcej i jakoś to życie zakonne nie tam nam idzie, jakby iść powinno. Sprawa modlitwy w życiu zakonnika jak i każdego chrześcijanina jest tak ważna, że św. Alfons mówi, że kto się modli, będzie zbawiony, a kto się nie modli będzie potępiony<sup>2</sup>. Jeśli więc do zbawienia modlitwa jest tak potrzebna,

o ile bardziej jest ona potrzebna do uświęcenia. Nie uświęci się nigdy ten, kto nie będzie mężem modlitwy. Napoleon zapytany raz, czego potrzeba do wygrania wojny, odpowiedział: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Tak samo i do świętości potrzeba modlitwy, modlitwy i jeszcze raz modlitwy.

W końcu musimy trwać z Matką Najświętszą. Bo chociażbyśmy zachowali jak najlepiej życie wspólne i oddawali się modlitwie, a na wzór protestantów nie chcieli uznać Niepokalanej za taką, jaką jest, życie nasze wspólne i modlitwy nie byłyby miłe w oczach Bożych. – Te wszystkie łaski – to Jej łaski. Ona, Pośredniczka łask wszelkich, musi łaską swoją nas oświecać i dusze nasze wzmacniać. Ten tylko przejdzie dobrze przez życie, kto do Niej ustawicznie się zwraca. Tylko w Niej jest gwarancja naszego wytrwania i uświęcenia.

Dlatego też życiem wspólnym, modlitwą i poleceniem się Matce Najświętszej musimy przygotować się na każdy dzień do otrzymania łask Bożych, a szczególnie dziś do otrzymania łask wyjątkowych.

I jeszcze jedno. Tam za starym parkanem buduje się mieszkania dla tych, którzy przyjdą. W „Rycerzu” na lipiec zamieszczono odezwę o przyjmowaniu nowych kandydatów. Dziś więc w szczególniejszy sposób prosimy Ducha Przenajświętszego przez przyczynę Niepokalanej o łaskę prawdziwych a gorliwych powołań. Dużo jest może w świecie powołań uspionych, trzeba więc je obudzić. Prośmy, by przyszły do nas tylko dusze gorliwe, pełne zapалу, które pragną wyniszczyć się na ołtarzu ofiary.

Dzisiejszą Komunię św. przyjmijmy na podziękowanie Trójcy Przenajświętszej za łaski, jakie Niepokalana otrzymała i jeszcze otrzyma. Dodajmy również intencję o nawrócenie nasze. O nawrócenie, bo nawet święty nasz Patriarcha, chociaż nie był nigdy złym człowiekiem, to jednak w pokorze mówi się o nawróceniu. I wreszcie pomódlmy się o prawdziwe gorliwe powołania.

Niepokalanów, Zielone Świątki, 5 VI 1938,  
do braci profesów solemnych,  
Notował brat z Niepokalanowa  
o nie ustalonym nazwisku.

<sup>1</sup> Zob. nr 37 przyp. 2.

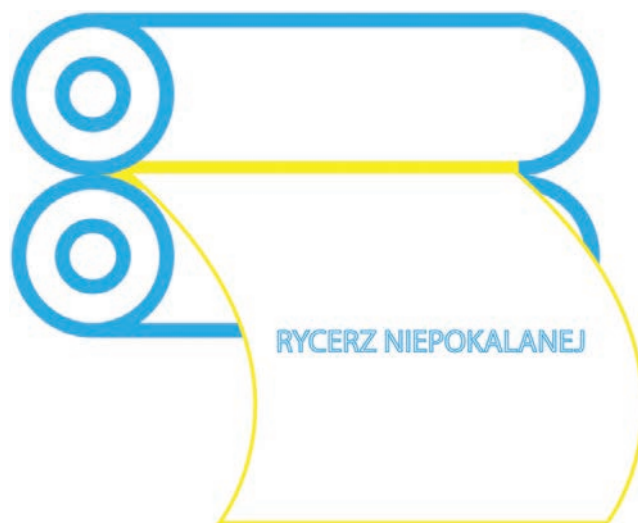
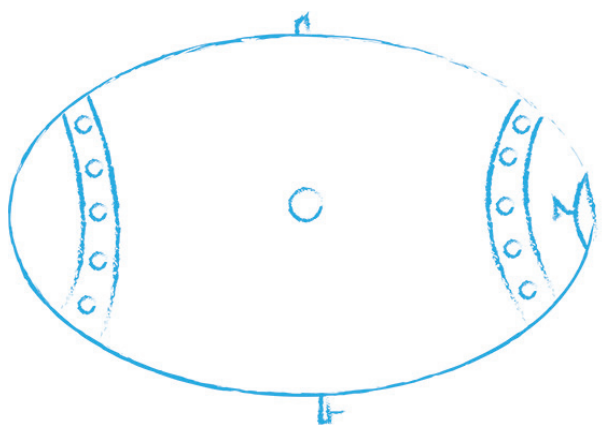
<sup>2</sup> Por. Św. Alfons Liguori, „Droga uświętobliwienia”, t. III, Warszawa 1901, 7.

## ŚWIĘTY Z INNEJ EPOKI

Co należy robić, aby odnieść sukces? Jakie trzeba mieć cechy, żeby być przywódcą? Czy łatwo jest zbudować coś z niczego? Na te pytania wielu współczesnych liderów szuka odpowiedzi. Tylko osoby z charyzmą i inspirującą osobowością, które potrafią wyprzedzić swoją epokę, odnoszą sukces. Taki właśnie był święty Maksymilian Maria Kolbe.

### Z ziemi do nieba

Młody Maksymilian był bardzo zdolny i interesowały go różne dziedziny naukowe. Świetnie liczył i często pomagał rodzicom przy prowadzeniu sklepu, gdzie nabywał pierwsze szlify jako przedsiębiorca. Hobbistycznie lubił zgłębiać wiedzę z zakresu fizyki. W wieku 21 lat złożył w urzędzie patentowym projekt „Eteroplanu”, maszyny pozwalającej na loty w kosmos. Był to koncept statku powietrznego, który mógł dotrzeć do odległych galaktyk. Jak na początek XX wieku pomysł był bardzo innowatorski i śmiały. Wehikuł miał być napędzany dzięki zjawisku odrzutu. Docelowo miał umożliwić ludziom podróże międzyplanetarne. Kolbe zastosował w prototypie trójczłonowe rakiety nośne. Cały pomysł był odzwierciedleniem światłego umysłu świętego, który już ponad 100 lat temu chciał podbić kosmos.



### Mistrz PR

W czasie studiów w Rzymie św. Maksymilian był świadkiem działań antykatolickich. Pod ich wpływem wspólnie z współbraćmi założyli stowarzyszenie Rycerstwo Niepokalanej, a za patronkę obrali sobie Maryję. Po studiach we Włoszech Kolbe powrócił do kraju, gdzie poświęcił się pracy kapłańskiej. Przy tym cały czas był mocno zaangażowany w rozwój Rycerstwa. Liczba członków stowarzyszenia stale rosła dzięki zdolnościom organizacyjnym i przywódczym św. Maksymiliana. Dołączali do niego również ludzie świeccy. W związku z wzrastającą popularnością RN oraz coraz większą liczbą osób wstępujących w jego szeregi na początku 1922 r. został wydany pierwszy numer czasopisma „Rycerz Niepokalanej”.

Na początku wydawano pięć tysięcy egzemplarzy tego miesięcznika, który w późniejszym okresie miał charakter magazynu katechetycznego. W kulminacyjnym momencie wydawano 750 tys. egzemplarzy (wraz z wersjami dla dzieci i młodzieży). Raz padł rekord

i nakład wyniósł milion sztuk. Mimo wielu trudności „Rycerz Niepokalanej” zdobył wielką po-

pularność w kraju i za granicą, a Kolbe chciał, aby czasopismo docierało nawet do najdalszych zakątków globu. W czasie misji w Kraju Kwitnącej Wiśni, po trzech miesiącach od przyjazdu, wydał pierwszy numer japońskiego odpowiednika „Rycerza Niepokalanej”, choć sam nie znał języka samurajów. To jednak nie była dla niego żadna przeszkoda. Z dużym wyczuciem szerzył Słowo Boże na obcej ziemi. Robił to jak wytrawny pijarowiec. W czasie pobytu na misji w Japonii bardzo interesował się wszystkimi nowinkami technicznymi, które wykorzystywał do swojej działalności chrześcijańskiej. Zwrócił szczególną uwagę na radiowe nadajniki małej mocy. Nabytą wiedzę wykorzystał do założenia rozgłośni katolickiej,



wykorzystał jako jedno z narzędzi w służbie jaką prowadził dla Maryi Niepokalanej.

### **Cud z Teresina – największy klasztor na świecie**

Był rok 1927, gdy św. Maksymilian na ziemi подарowanej przez księcia Jana Druckiego-Lubeckiego (w Teresinie pod Warszawą) zaczął organizować klasztor. Początki były bardzo trudne. Jednak dzięki zdolnościom przywódczym i menadżerskim

która swym zasięgiem pokrywała większą część obszaru Polski z okresu międzywojennego. Po Radiu Watykańskim była to druga największa stacja na świecie.

Pod koniec lat trzydziestych św. Maksymilian był na jednym z pierwszych pokazów telewizji, który odbył się w Berlinie. Ten ówczesny cud techniki chciał

oraz przy wielkim udziale oddanych współpracowników i okolicznej ludności wybudował pierwsze baraki. Były one bez okien oraz podstawowych domowych udogodnień. Stanowiły jednak załóżek przyszłego klasztoru. Wniesiono do nich pierwsze maszyny drukarskie i rozpoczęto w surowych warunkach pracę redakcyjną. Po powrocie z misji w Japonii kontynuował rozbudowę Niepokalanowa przy użyciu nowatorskich rozwiązań. Na jego terenie powstała mała elektrownia, piekarnia, mleczarnia oraz różne warsztaty. Dla zapewnienia większego bezpieczeństwa powołano straż pożarną. Ojciec Kolbe miał również w planach wybudowanie lotniska, by uskutecznić i przyspieszyć dystrybucję „Rycerza Niepokalanej”.

Powstały kompleks stał się pod koniec lat trzydziestych XX wieku największym klasztorom na świecie. Mieszkało w nim wówczas ok. 800 zakonników i kandydatów. Zyskał duży rozgłos nie tylko w Polsce pisano o nim w prasie i mówiono w radiu. Z roku na rok do Niepokalanowa zgłaszało się coraz więcej kandydatów. Głównym headhunterem (osoba przeprowadzająca współcześnie nabór i selekcję do pracy) klasztoru był Ojciec Kolbe. Spotykał się z każdym chętnym. Wszystkie zaproponowane przez niego działania organizacyjne oraz innowatorskie sprawiły, że Niepokalanów stale się rozrastał i rozrastał. Tak właśnie powstał największy i jedyny w swoim rodzaju klasztor, który jest miejscem w służbie Niepokalanej.

### **Święty wyprzedzający swoje czasy**

Święty Maksymilian miał niesamowitą wyobraźnię, która pozwalała mu realizować niemożliwe rzeczy. Potrafił inspirować i dodawać otuchy w trudnych chwilach. Był niezłomny i nigdy się nie poddawał. Swoim działaniem niejednokrotnie pokazał, że w życiu nic nas nie ogranicza, a wiara naprawdę czyni cuda.

*Oprac. Krzysztof Gotowicki*

Źródło:

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Maksymilian\\_Maria\\_Kolbe](https://pl.wikipedia.org/wiki/Maksymilian_Maria_Kolbe)  
<http://www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia/swieci/08-14a.php3>  
<http://niepokalanow.pl/maksymilian-kolbe/zyciorys/>  
<http://energiaimy.pl/2014/08/dzien-energetyka-historia-swiate-i-jego-patrona/>



*Jubileusze*

## POZNAJCIĘ HISTORIĘ ELEKTROWNI KOZIENICE



**Minęło 50 lat od początków budowy Elektrowni Kozielnice. Poznajcie jej historię, nieznanne fakty i unikalne zdjęcia.**

W tym roku obchodzimy 50-lecie Elektrowni Kozielnice – największej w kraju elektrowni na węgiel kamienny. W związku z jubileuszem w Enea Newsie zaprezentowaliśmy cykl artykułów opowiadających o historii naszej Elektrowni. Dzięki artykułom poznacie nieznanne do tej pory informacje i ciekawostki. 50 lat Elektrowni to tysiące opowieści i wspomnień Pracowników, rozwój i budowanie bezpieczeństwa energetycznego Polski. To również bogata historia, która ma ogromny wpływ na to jak silnym i nowoczesnym koncernem energetycznym jest aktualnie Grupa Enea – wicelider produkcji energii elektrycznej w Polsce.



Zapraszamy do lektury wszystkich czterech odcinków naszego cyklu:

### Decyzja o budowie

Początek lat sześćdziesiątych XX w. Powoli odchodzi widmo zakończonej kilkanaście lat temu

wojny, która przyniosła ogromne straty. Priorytetem jest modernizacja rolnictwa i rozbudowa przemysłu. W pełni zdawano sobie sprawę z faktu, że istniejące oraz planowane zakłady przemysłowe nie będą w stanie pracować bez stałego dostępu do ogromnych ilości energii elektrycznej. Znaczna część polskich elektrowni była jednak przestarzała, a ich rozbudowa okazywała się nieopłacalna.

Najtrudniejsza sytuacja panowała w środkowej i wschodniej Polsce. Mimo tego, że na obszarze objętym granicami ówczesnych województw kieleckiego, warszawskiego, lubelskiego i częściowo białostockiego dokonano wielu inwestycji przemysłowych, przyszłość budowanych tam fabryk stała pod znakiem zapytania. Jak wskazywały badania, w latach 1971-1975 ten obszar miał się stać pod względem energetycznym najbardziej deficytowym rejonem kraju. Chociaż mogło to doprowadzić do prawdziwej katastrofy, był jeszcze czas, by jej zapobiec.

Wpłynęło to na kształt opracowanego w tym czasie programu rozwoju polskiej energetyki na lata 1960-1970. Znalazł się w nim zapis o konieczności wybudowania w centralnej Polsce, w rejonie środkowej Wisły, elektrowni kondensacyjnej. Z pełną świadomością gigantycznych nakładów finansowych, których będzie wymagała ta inwestycja, zdecydowano się rozpocząć pra-

ce. Ślusznie przewidywano, że budowa elektrowni przyniesie w przyszłości wiele korzyści. Nie chodziło jednak wyłącznie o zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego dla wielu zakładów w centrum i na wschodzie kraju. Gdyby elektrownia nie powstała, niezbędny byłby transport energii z innych rejonów kraju, co pociągałoby za sobą konieczność bardzo kosztownej i skomplikowanej budowy linii przesyłowych.



*W programie rozwoju polskiej energetyki na lata 1960-1970 znalazł się zapis o konieczności wybudowania w centralnej Polsce elektrowni kondensacyjnej. Otrzymała ona roboczą nazwę „Wisła”. Decyzję o budowie pierwszych sześciu bloków energetycznych – o mocy 200 MW każdy – podjęto 1 kwietnia 1968 r.*



### Elektrownia „Wisła”

Planowana elektrownia otrzymała roboczą nazwę „Wisła”. Kwestią kluczową stał się wybór miejsca, w którym miała być zrealizowana inwestycja. Na wstępnej liście lokalizacji znalazło się aż czternaście nadwiślańskich miejscowości. Rozpoczęły się szczegółowe, trwające wiele miesięcy badania o różnicowanym charakterze. Specjalne komisje analizowały stan i głę-

bokość koryta Wisły, badały wody gruntowe i ukształtowanie terenu, zbierały dane dotyczące struktury ludnościowej, zabudowy, stanu dróg i wielu innych zagadnień.

Oczywiste było to, że budowa elektrowni zarówno wpłynęła na krajową gospodarkę, jak i odmieniła życie mieszkańców całego regionu. Stawka była zbyt wysoka, by można było pozwolić sobie na pomyłkę. Po blisko roku na „placu boju” w walce o lokalizację pozostały tylko dwie niewielkie miejscowości – Świerże Górne koło Kozienic oraz wysunięta bardziej na południe Chotcza, zlokalizowana w okolicach Kazimierza Dolnego. Obie opcje lokalizacji miały wśród specjalistów zwolenników i przeciwników. Zwyciężył pogląd mówiący, że największa w kraju elektrownia wykorzystująca węgiel kamienny powinna powstać w Świerżach Górnych.

Ostateczną decyzję o budowie sześciu bloków energetycznych – o mocy 200 MW każdy – podjęto 1 kwietnia 1968 r. Generalnym wykonawcą zostało Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „BETON-STAL” pod kierownictwem inż. Józefa Zielińskiego. Działalność rozpoczęła jednostka organizacyjna „Elektrownia Kozienice w Budowie”, która objęła funkcję inwestora bezpośredniego. Stanowisko jej dyrektora powierzono mgr. inż. Adamowi Białemu.

### Dlaczego Świerże Górne?

Jakie czynniki zadecydowały o wyborze tej właśnie wsi? Odpowiedź na to pytanie jest tylko pozornie prosta. Przede wszystkim Świerże Górne dysponowały licznymi atutami ułatwiającymi planowaną budowę. Koryto płynącej w ich sąsiedztwie Wisły tworzyło tutaj łagodne zakole,

a brzeg – wysoki i twardy pod względem geologicznym – pochylał się w kierunku rzeki. Pozwalało to zastosować tańszy inwestycyjnie i eksploatacyjnie otwarty obieg chłodzenia skraplaczy wodą z rzeki. Istotnym czynnikiem, który wpłynął na decyzję lokalizacyjną był fakt, że w pobliżu przebiegała niedawno zelektryfikowana linia kolejowa łącząca Śląsk z Lubelszczyzną, co ułatwiało dowóz węgla. Znaczna część gruntów była własnością skarbu państwa. Pokrywał je las – w dużej mierze karłowaty, a grunty uprawne odznaczały się niską jakością i ich wykorzystanie do celów przemysłowych nie wpłynęłoby negatywnie na rozwój lokalnego rolnictwa.

Równie ważne były także aspekty społeczne, które uwarunkowały decyzję o lokalizacji Elektrowni Kozienice. Gminy położone wzdłuż środkowej Wisły w czasie II wojny światowej poniosły ogromne w skali kraju straty – zarówno ludnościowe, jak i materialne.

W czasie wojny z terenów na lewym brzegu rzeki wysiedlono całą ludność – część rozproszono po innych terenach, a część wywieziono na roboty przymusowe do III Rzeszy. Domy i budynki gospodarcze wypędzonych rolników były systematycznie rozbierane przez niemieckich żołnierzy, a uzyskane w ten sposób cegły, deski i inne materiały wykorzystywano do budowy nadwiślańskich umocnień, które

miały zatrzymać front wschodni. Z gospodarstw pozabierano maszyny i narzędzia rolnicze, zapasy oraz wszelkie wartościowsze rzeczy. Zdewastowano zasiewy, a w wielu miejscach utworzono rozległe pola minowe. Obrazu zniszczenia dopełniły walki, w których obie strony wykorzystywały lotnictwo i artylerię. Gdy po wojnie mieszkańcy mogli powrócić do swych gospodarstw, często okazywało się, że nie mają już domów, budynków gospodarczych z inwentarzem i jakichkolwiek perspektyw na odbudowę dawnego życia.

Ciężka sytuacja materialna miejscowej ludności znacząco zatem wpłynęła na decyzję lokalizacyjną. Budowa Elektrowni Kozienice miała na celu nie tylko zagwarantowanie stałych dostaw wytwarzanej przez nią energii elektrycznej. Miała zostać również nowym miejscem pracy dla tysięcy mieszkańców. Miejscem, które da im lepszą przyszłość.

*dr Sebastian Piątkowski  
(oprac. Ł. Czaplński)*



*Sytuacja materialna ludności istotnie wpłynęła na decyzję o lokalizacji elektrowni w okolicach Kozienic (na zdj. powyżej miasto w latach 60. XX w.). Budowę Elektrowni Kozienice rozpoczęto blisko 50 lat temu (na zdj. poniżej: pierwsze prace budowlane oraz budowa kotła i maszynowni pierwszego bloku energetycznego)*



## **Wielkie plany przed rozpoczęciem budowy**

Mieszkania dla 8 tys. osób, hotel na 350 miejsc, budowa od podstaw komunikacji miejskiej, instytucji kultury, ośrodków sportowych i rozbudowa kozienickiej centrali telefonicznej. Przed takimi wyzwaniem, których koszt szacowano na astronomiczną wówczas sumę ponad pół miliarda złotych, stanęły pod koniec lat 60. ubiegłego wieku Kozienice i Świerże Górne. Jak wyglądały przygotowania do ogromnego przedsięwzięcia, jakim była budowa największej w kraju elektrowni na węgiel kamienny?

W pierwszych powojennych latach wielu mieszkańców nadwiślańskich gmin wegetowało w ziemiankach i prowizorycznych, skrajnie prymitywnych budynkach. Miejscowa ludność utrzymywała się z uprawy słabej jakości gruntów i dorywczych zajęć. Życie toczyło się przy lampach naftowych, z ograniczonym dostępem do oświaty i opieki medycznej.

Świerże Górne zostały zelektryfikowane dopiero w 1963 r. – blisko dwadzieścia lat po zakończeniu działań wojennych. Elektryfikacji wsi dokonano nie bez sprzeciwu – część mieszkańców nie zgadzała się bowiem na budowę linii dostarczających prąd.

W ciężkiej sytuacji po wojnie były również same Kozienice, zabudowane zniszczonymi, parterowymi domami, z których znaczna część nadawała się tylko do wyburzenia. Miasto posiadało rangę stolicy powiatu, powszechne były jednak plotki mówiące o tym, że zostanie ona przeniesiona do oddalonych o ok. 15 km, dynamicznie rozwijających się Pionek.

## **Prace projektowe**

Decyzja o zlokalizowaniu elektrowni w Świerżach Górnych

miała na celu podźwignięcie z ubóstwa znacznej części zrujnowanego przez wojnę powiatu kozienickiego. Gdy zapadła, można było przystąpić do prac projektowych, które rozpoczęły się w 1965 r. pod kierunkiem generalnego projektanta, Damazego Laudyna z Politechniki Warszawskiej. Na głównego inwestora przedsięwzięcia wyznaczono Zakłady Energetyczne Okręgu Wschodniego w Radomiu, a całość dokumentacji projektowo-kosztorysowej została wykonana w biurach przedsiębiorstwa „Energoprojekt” w Warszawie. Oparto ją o badania z zakresu geologii, hydrologii, meteorologii, transportu, łączności, budownictwa przemysłowego, automatyki i wielu innych dziedzin.

## **Trudne decyzje**

Równocześnie z opracowywaniem projektu trwały analizy dotyczące uwarunkowań związanych z samą budową. Na miejsce inwestycji musiało przecież przyjechać z całej Polski wielu specjalistów – począwszy od inżynierów, a skończywszy na wykwalifikowanych robotnikach, których liczbę szacowano nawet na ok. 8 tys. Każdemu z nich należało zapewnić dach nad głową, codzienne wyżywienie, dojazd na miejsce robót i chociaż namiastkę życia kulturalnego.

Oczywiste było, że większość budowniczych elektrowni będzie musiała zamieszkać w samych Kozienicach – miejsce zupełnie nieprzygotowanym na tego rodzaju wyzwanie. Pojawiły się ważne pytania dotyczące przyszłości – okresu, w którym elektrownia już powstanie i rozpocznie swą pracę. Niektórzy z urbanistów twierdzili, że jej stała załoga – szacowana na około 1,5 tys. pracowników – powinna mieszkać przede wszystkim w

Kozienicach i być dowożona do Świerży Górnych rozbudowanymi liniami komunikacyjnymi. Inni byli zdania, że należy – tak, jak niegdyś w Nowej Hucie pod Krakowem – stworzyć w Świerżach Górnych duże osiedle mieszkaniowe, które z biegiem lat przekształci się w samodzielne miasto i być może – w dłuższej perspektywie – nawet wchłonie dotychczasową stolicę powiatu.

Spory dotyczące tego zagadnienia były bardzo silne, a decyzje władz ulegały zmianom kilkakrotnie. Przeważał pogląd mówiący o tym, że tzw. osiedle podstawowe powinno powstać w Kozienicach, a tzw. osiedle awaryjne – w Świerżach Górnych. Mimo to w 1967 r. ogłoszono, że Kozienice będą miejscem budowy obu tych osiedli. Wywołało to liczne protesty mieszkańców, gdyż oznaczało, że Świerże pozostaną nadal zwyczajną wsią, ze zlokalizowaną w jej sąsiedztwie elektrownią.

Jak pisano w jednym z listów skierowanych do władz, „przy całej tej sprawie należy wziąć pod uwagę jeszcze jeden, bardzo ważny aspekt, a mianowicie – jeżeli elektrownia zacznie się budować, to na teren budowy, a więc i do Świerży przybywać będą ludzie nauki, przyjeżdżać będą wysokie osobistości państwowe, znajdą się też zapewne i zagraniczni goście, różni reporterzy i co oni pomyślą, jakie wywoła wrażenie, kiedy obok wspaniałej, wielkiej budowli zobaczą zwykłe maleńkie chatki i szopy kryte słomą. Jedno z drugim nie może się pogodzić. I z tego też względu bardzo słuszną jest lokalizacja osiedla awaryjnego w Świerżach. Będzie ono bowiem zarodkiem rozwoju i aktywizacji Świerży oraz ich przebudowy, z czego tutejsze społeczeństwo dokładnie zdaje sobie sprawę, do tego dąży oraz o to

prosi”. Władze centralne poparły te postulaty i powróciły do koncepcji rozwoju obu wspomnianych miejscowości.

### Budowa dla budowlańców

Na etapie projektowania najważniejszym zadaniem było zapewnienie zaplecza budowlanym elektrowni i jej załodze. W 1966 r. władzom powiatu zadano pozornie proste pytanie: jakie inwestycje należy zrealizować w Kozienicach, by mogło tutaj zamieszkać i żyć w normalnych warunkach kilka tysięcy przybyszów z całej Polski, pracujących na budowie, a później – w działającej już elektrowni.

Problemem tym zajął się Powiatowy Zespół ds. Terenowej Koordynacji Inwestycji w Kozienicach, kierowany przez Piotra Urbanka. W składzie tego gremium zasiedli m.in. specjaliści z zakresu drogownictwa i urbanistyki oraz kierownicy lokalnych oddziałów banków.

W rok później zespół przesłał do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach listę inwestycji, które powinny zostać zrealizowane jak najszybciej. Obejmowały one przede

wszystkim rozbudowę kozienickiego wodociągu, kanalizacji sanitarnej wraz z oczyszczalnią ścieków i kanalizacją burzową, a także kotłowni centralnego ogrzewania. Za równie ważne uznano przeprowadzenie kompleksowych remontów ulic i chodników wraz z oświetleniem, a także przyspieszenie budowy dróg, które będą pozwalały na sprawne połączenie Kozienic z Mniszewem i Warką.

Za niezbędne uznano również zabezpieczenie w perspektywie najbliższych lat mieszkań dla 8 tys. osób. Miała to zapewnić szybka budowa bloków mieszkaniowych oraz hotelu na 350 miejsc. Centrala telefoniczna w Kozienicach dysponowała wówczas zaledwie 480 numerami, postulowano więc czterokrotne zwiększenie ich liczby.

Dla zaspokojenia potrzeb nowych mieszkańców wnioskowano o wybudowanie przedszkola, dwóch szkół podstawowych, internatu dla uczniów szkół średnich, domu kultury z salą widowiskową na 700 miejsc, dwóch ośrodków sportów wodnych wraz z otwartym basenem i krytą pływalnią, zakończenie budowy szpitala powiatowego i innych placówek

opieki medycznej, wreszcie rozbudowę sieci sklepów, jadłodajni i restauracji. Sprawny transport na terenie miasta miała zapewnić, tworzona od podstaw, komunikacja miejska.

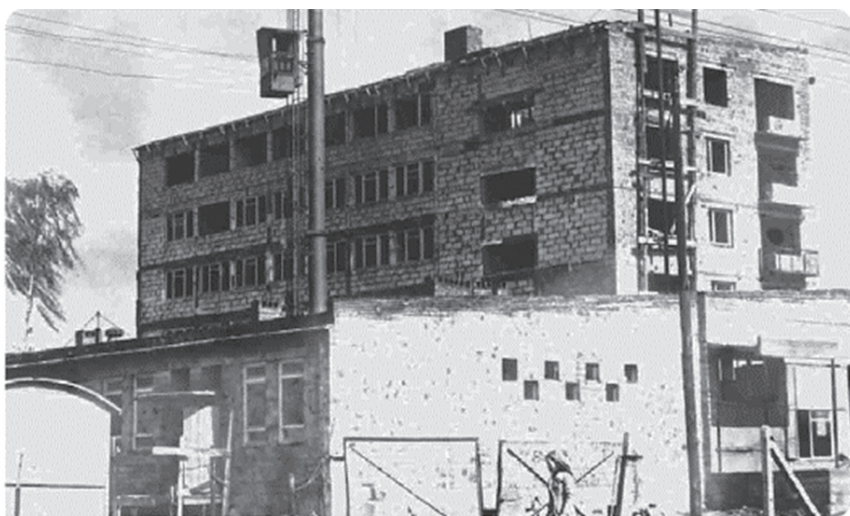
Ogólny koszt realizacji wymienionych inwestycji został oszacowany na astronomiczną wówczas sumę 530 mln zł. Co ciekawe, wszystkie propozycje zostały zaakceptowane przez władze centralne. Ustalono, że 220 mln zainwestują w Kozienicach Zakłady Energetyczne Okręgu Wschodniego, a pozostałe środki – władze wojewódzkie w Kielcach, banki, przedsiębiorstwa i spółdzielnie. Zawarte porozumienia stały się podstawą do wydania 1 kwietnia 1968 r. przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów decyzji zatwierdzającej realizację budowy Elektrowni Kozienice.

*dr Sebastian Piątkowski  
(oprac. Ł. Czaplński)*

### Początki budowy i pierwszy prąd z elektrowni

Wczesną wiosną 1968 r. w Świerżach Górnych pojawili się pierwsi robotnicy, których zadaniem było przygotowanie placu budowy. Było to tylko pozornie proste zadanie, obejmujące wykarczowanie lasu o powierzchni blisko 60 ha. Największy problem wiązał się z faktem, że las naszpikowany był niewybuchami po niedawno zakończonej wojnie. Wycinkę prowadzono więc w ścisłej współpracy z oddziałem saperów. Dzięki nim w trakcie prac nie doszło do ani jednego niekontrolowanego wybuchu.

Prace przygotowawcze zakończyły się po kilku miesiącach. Już w ich trakcie zespół pracowników warszawskiego przedsiębiorstwa „BETON-STAL”, kierowanych przez Zenona Mirkowicza, roz-



*Budowa hotelu robotniczego „Energetyk”. Pod koniec lat 60. ubiegłego wieku Kozienice stanęły przed wieloma wyzwaniem inwestycyjnymi związanymi z planowaną budową elektrowni. Jednym z nich było zabezpieczenie dachu nad głową dla kilku tysięcy nowych mieszkańców. Miała to zapewnić szybka budowa bloków mieszkaniowych oraz hotelu na 350 miejsc.*



*Na etapie projektowania najważniejszym zadaniem było zapewnienie zaplecza budowniczym elektrowni i jej załodze – to w sumie ok. 8 tys. ludzi, którzy mieli osiedlić się w Kozienicach i Świerżach Górnych*

począł budowę sieci utwardzonych dróg dojazdowych do placu budowy, wznoszenie baraków mieszkalnych, instalowanie linii energetycznej i sieci telefonicznej. Finałem pierwszego etapu było powołanie do życia przedsiębiorstwa „Elektrownia Kozienice w budowie” pełniącego rolę głównego inwestora. Jego dyrektorem naczelnym został inż. Adam Biały – wybitny specjalista z zakresu turbin parowych, współtwórca wielu inwestycji energetycznych w kraju i poza jego granicami, zajmujący wcześniej stanowisko dyrektora technicznego Elektrowni Stalowa Wola. Stanowisko głównego inżyniera powierzono Tadeuszowi Rubaszowskiemu – specjalście o ogromnym doświadczeniu, kierującemu wcześniej wznoszeniem trzeciej siłowni w Stalowej Woli, a w kilka lat później – jak pokazała przyszłość – pierwszemu w historii dyrektorowi naczelnemu Elektrowni Połaniec. Generalnym wykonawcą inwestycji zostało przedsiębiorstwo „BETON-STAL”, a na stanowisko jej dyrektora powołano inż. Józefa Zielińskiego – dotychczasowego dyrektora budowy Elektrowni Pątnów.

### **Barakowozy i hotele pracownicze**

Początkowo pracownicy administracji i członkowie kadry inżynierskiej pracowali w barakowozach przy budowie nocując

w prywatnych kwaterach wynajmowanych w mieście. Bardzo szybko rozpoczęto jednak wznoszenie hoteli pracowniczych w Świerżach Górnych, a także budowę Osiedla Energetyki w Kozienicach, gdzie już w końcu 1969 r. oddano do użytku pierwszy blok mieszkalny, usytuowany przy ul. Kopernika.

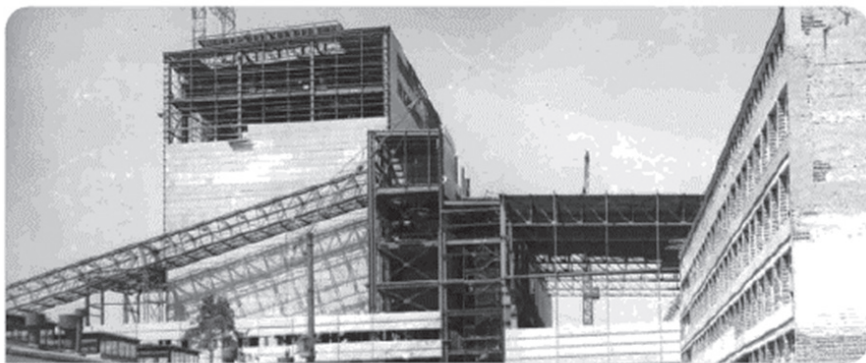
Chociaż budową kierowali przybysze z różnych stron kraju, znaczną część robotników stanowili rdzenni mieszkańcy powiatu kozienickiego. Co ciekawe, wielu z nich odnosiło się do całej inwestycji nie tylko ze sceptycyzmem, ale wręcz z niechęcią. Budowa elektrowni oznaczała wręcz rewolucję społeczną, burzącą dotychczasowy, utrwalony przez długie dziesięciolecie porządek. Wielu rolników nie mogło pogodzić się z faktem, że tereny uprawne będą teraz wykorzystywane na cele przemysłowe. Bardzo ważny był też czynnik ekonomiczny – okazywało się, że młody mężczyzna pracujący na budowie elektrowni jest w stanie zarobić więcej, niż jego ojciec czy dziadek, prowadzący gospodarstwo rolne. Nierzadko prowadziło to do najróżniejszych waśni i konfliktów. Osobą, która odegrała ogromną rolę w łagodzeniu sporów był proboszcz parafii w Świerżach Górnych, ks. Adam Socha. Wielokrotnie udzielał on budowniczym dużej pomocy, m.in. zachęcając swych parafian do wspierania inwestycji.

### **Kształcenie kadry**

W 1969 r. rozpoczęto wykopy pod fundamenty bloków energetycznych, a na plac budowy wkroczyły specjalistyczne przedsiębiorstwa, m.in. Elektrobudowa, Hydrocentrum, Termokor. Równocześnie trwały prace nad wzniesieniem siedzib Zespołu Szkół Zawodowych, przychodni zakładowej, a także kolejnych budynków mieszkalnych. Docelową liczbę pracowników elektrowni szacowano na 1,5 tys.; aby ich pozyskać w Radomiu i Warszawie powstały nowe szkoły średnie – technika energetyczne. Ich absolwentów zamierzano zachęcać do kontynuowania nauki na studiach wyższych oraz osiedlania się właśnie w Kozienicach. W samym mieście powstała natomiast zasadnicza szkoła energetyczna.

### **Rozruch**

Plany rozruchu Elektrowni Kozienice przewidywały realizację inwestycji w dwóch, wieloletnich etapach. W pierwszym z nich, obejmującym lata 1972-1975, planowano oddać do użytku osiem bloków energetycznych o łącznej mocy 1600 MW. Wielkość ta stanowiła jedną trzecią ogółu przyrostu mocy energetycznej, przewidywanego dla całej Polski. Etap drugi, realizowany w latach 1975-1979, miał objąć budowę dwóch, odznaczających się nowoczesnością bloków o łącznej mocy 1000 MW. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Elektrownia miała zatem osiągnąć moc 2600 MW, stając się tym samym największym przedsiębiorstwem energetycznym w kraju. Jak pokazała przyszłość, plany te udało się zrealizować w pełni.



*Proces wznoszenia bloków w Elektrowni Koźienice realizowano planowo. Pierwszy z nich (na zdj. powyżej) został oddany do użytku 6 listopada 1972 r. Po zakończeniu budowy bloków o mocy 200 MW przystąpiono do wznoszenia kolejnych – dwóch „pięsetek”. Na zdjęciu poniżej narada przed ich budową (od lewej: Adam Biały – dyrektor Elektrowni Koźienice, Józef Zieliński – dyrektor przedsiębiorstwa „BETON-STAL”, kierownik grupy specjalistów z Leningradu oraz Julian Wąsik – I Sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Elektrowni Koźienice)*



### Pierwszy prąd

18 października 1972 r. do sieci popłynął po raz pierwszy prąd z Elektrowni Koźienice. Pierwszy blok elektrowni o mocy 200 MW (tzw. „dwusetka”) został przekazany oficjalnie do eksploatacji 6 listopada 1972 r. Prąd zaczął być przesyłany liniami napowietrznymi w kierunku Warszawy, Siedlec, Puław i Radomia. Proces wznoszenia kolejnych bloków realizowano planowo, a ostatnia, ósma, „dwusetka”, została oddana do użytku 18 stycznia 1975 r. Oznaczało to zakończenie pierwszego etapu budowy przedsiębiorstwa i przystąpienie do wznoszenia dwóch bloków energetycznych o mocy 500 MW każdy. Również one zostały oddane do użytku w terminie, rozpoczynając pracę 20 lutego i 19 grudnia 1979 r.

### Znakomita kadra

Osiągnięcie sukcesu było zasługą starannie dobranej i doskonalej załogi, tworzonej przez kadrę inżynierską, pracowników administracyjnych oraz rzeszę pracowników fizycznych. Dyrektorem elektrowni pozostawał przez długi czas Adam Biały, a w 1980 r. stanowisko to objął Zbigniew Wrona. Współpracował z nimi zespół specjalistów, który w 1977 r. tworzyli m.in. Józef Zieliński – przewodniczący, Adam Biały – zastępca przewodniczącego, Bolesław Miszułowicz – sekretarz naukowy, Alfons Czartoszewski – przewodniczący zespołu konsultantów branżowych, a także Andrzej Nowacki, Józef Stawowy, Damazy Laudyn, Jan Bembenek, Kazimierz Dziełak, Tadeusz Szumigaj, Andrzej Bartoszewicz, Jan Piasecki i Stanisław Kominek – przewodniczący podzespołów.

### Nie tylko Elektrownia

Chociaż powstanie gigantycznego przedsiębiorstwa zmieniło życie Koźienic i regionu, wpływ na to zjawisko miały także liczne zakłady przemysłowe, które powstały tutaj w związku z budową elektrowni. Drugim pod względem wielkości zatrudnienia lokalnym pracodawcą pozostawał przez wiele lat lokalny oddział Warszawskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu „BETON-STAL”, zajmujący się m.in. wznoszeniem budynków mieszkalnych i obiektów użyteczności publicznej w Koźienicach i Świerżach Górnych. Dzięki pracownikom „BETON-STAL-u” Koźienice otrzymały wygląd nowoczesnego ośrodka miejskiego, w którym pracownicy elektrowni znaleźli dobre warunki bytowe. Było to w ogromnej mierze zasługą dyrektora przedsiębiorstwa, inż. Józefa Zielińskiego, angażującego się całym sercem w rozwój miasta.

*dr Sebastian Piątkowski  
(oprac. M. Pilarczyk)*

### Rozwój i kluczowe przemiany

Lata 70. i 80. ubiegłego wieku to okres intensywnego rozwoju nie tylko Elektrowni Koźienice, ale także związanych z nią zakładów oraz sieci handlowej i usługowej. Kolejne dekady – to czas przemian w kierunku nowoczesnej elektrowni, zapewniającej bezpieczeństwo energetyczne kraju. To właśnie nasza elektrownia ukształtowała miasto, które znamy po dziś dzień.

### Rozwój regionu

Po tym jak 18 października 1972 r. po raz pierwszy z na-

szej elektrowni popłynął do sieci prąd, rozpoczął się okres intensywnego rozwoju całego regionu kozienskiego. Lata 70. to czas, w którym powstały m.in. Zakłady Betonów Komórkowych, Zakład Prefabrykatów Betonowych Energetyki oraz Zakład Elementów Betonowych dla Energetyki. Wykorzystywały one do produkcji pyły i żużel powstające ze spalania węgla w blokach energetycznych. Rozbudowie elektrowni i związanych z nią zakładów towarzyszył również rozwój sieci handlowej i usługowej, a także znaczący rozwój demograficzny miasta i regionu. W ciągu zaledwie dekady, między 1970 i 1980 r., liczba mieszkańców Kozienska podwoiła się, wzrastając z 8 tys. do blisko 16,2 tys. osób. Liczni budowniczowie elektrowni i jej pierwsi pracownicy zdecydowali się osiedlić tutaj i założyć rodziny. Elektrownia Kozienska odegrała więc kluczową rolę w stworzeniu nowej społeczności miasta, a wielu potomków budowniczych i pierwszych pracowników tego zakładu mieszka w nim po dziś dzień.

### Kultura w „Hadesie” i „Energetyku”

Na samym początku działania elektrowni pojawiła się potrzeba wypracowania sposobów zagospodarowania wolnego czasu pracownikom zamieszkującym hotele i osiedle robotnicze w Świerżach Górnych. Stworzono klub hotelowy, który dysponował biblioteką, a także organizował systematycznie drobne przedsięwzięcia artystyczne oraz spotkania z ciekawymi ludźmi. Stał się on fundamentem powołanego do życia pod koniec lat 70. klubu „Hades”, w którym można było... obejrzeć telewizję, zagrać w brydża i szachy, wziąć udział w zajęciach grupy tanecznej itp.

Wkrótce całe osiedle w Świerżach Górnych zostało objęte radiowęzłem, dla którego pracownicy „Hadesu” przygotowywali codzienny serwis wiadomości przeplatanych muzyką. Jesienią 1984 r. ustalono, że cały ciężar pracy kulturalnej w Świerżach i Kozienskich przejmie nowoutworzony Klub „Energetyk”. Coraz więcej osób wstępowało do wielu organizacji zajmujących się działalnością kulturalną i społeczną, takich jak delegatura Automobilklubu Świętokrzyskiego, organizująca cyklicznie Samochodowe Rajdy Puszczy Kozienskiej, czy klub żeglarski „Dal” oraz klub wspinaczki wysokogórskiej „Grań”.

W Kozienskich pojawiło się pierwsze

w historii tego miasta, regularnie wydawane pismo – dwutygodnik „Budujemy Elektrownię”. Jego pierwsze wydanie trafiło na lokalny rynek jesienią 1972 r., jeszcze w formie tzw. jednodniówki. Z czasem przekształciło się w profesjonalny tytuł, tworzony przez kilkusobową redakcję aż do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Po kilku latach Elektrownia Kozienska zaczęła wydawać nowy tytuł prasowy – dwutygodnik „Energoimpulsy”.

### Odpowiedź na zagrożenia

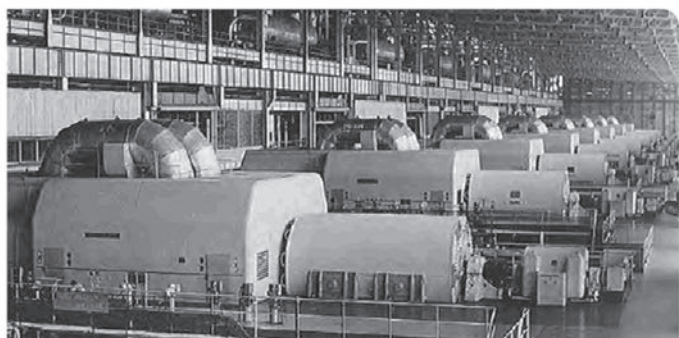
Miastotwórcza rola elektrowni oraz jej wpływ na rozwój gospodarczy i społeczny regionu to jedno z najważniejszych aspektów jej funkcjonowania w latach 70. i 80. Niemniej istotny był wpływ zakładu na środowisko.

W kolejnych latach jej funkcjonowania zauważano coraz większe zanieczyszczenie lokalnego środowiska. Początkowo szacowano, że coroczny wypał żużla i popiołu będzie wynosić 1,3 mln ton, w latach osiemdziesiątych był on jednak znacznie wyższy, sięgając 1,6 mln ton. Tylko kilkanaście procent odpadów było wykorzystywanych w przemyśle budowlanym i cementowym – resztę umieszczano hydraulicznie na tzw. mokrych składowiskach, zajmujących areał przekraczający 170 hektarów.

Leśnicy z Puszczy Kozienskiej alarmowali o zagrożonym drzewostanie oraz zakłócaniu przez pracę elektrowni naturalnego obiegu wody. Marginalizowane przez długi czas problemy stały się przedmiotem ożywionych sporów, związanych z rodzeniem się w polskim społeczeństwie świadomości ekologicznej, m.in. w kontekście decyzji o budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu.



Lata 70. i 80. to okres intensywnego rozwoju Elektrowni Kozienska, a kolejne dekady – to czas przemian w kierunku nowoczesnej elektrowni, zapewniającej bezpieczeństwo energetyczne kraju



W latach osiemdziesiątych władze województwa radomskiego rozpoczęły realizację programu, który miał na celu ochronę przyrody. Jego założeniem wyszła naprzeciw dyrekcja elektrowni. Rozpoczęto systematyczną wymianę elektrofiltrów na blokach energetycznych, modernizację kotłowni, budowę rejonowego wysypiska oraz likwidację dzikich składowisk odpadów, rekultywację składowisk popiołu i żużla. Towarzyszyła temu rozbudowa kozienickiej oczyszczalni ścieków. Działania te pozwoliły ocalić Puszcę Kozienicką jako unikalny w skali regionu kompleks przyrodniczy, ważny m.in. dla rozwoju turystyki i rekreacji.

### Okres przemian

Lato 1989 r. zapoczątkowało w Polsce falę przemian politycznych, za którymi nadeszły przemiany ekonomiczne. Urynkowienie gospodarki, połączone m.in. z galopującą inflacją, brakiem zamówień ze strony władz państwowych, zachwiało bytem wielu przedsiębiorstw mających dotychczas bardzo silną pozycję na gospodarczej mapie. Obawy dotyczyły również przyszłości branży energetycznej, której ważnym ogniwem była nasza elektrownia – od 1989 r. funkcjonująca pod nazwą Przedsiębiorstwo Państwowe Elektrownia „Kozienice” w Świerżach Górnych.

Energetyka okazała się branżą bardzo stabilną. W dużej mierze wynikało to z w pełni słusznego przekonania, że zapotrzebowanie na energię, w tym także prąd wytwarzany w Kozienicach, będzie zawsze bardzo wysokie. Pozycję elektrowni węglowych umocniła dodatkowo decyzja rządu Tadeusza Mazowieckiego, która przerwała ostatecznie, w związku z protestami społecz-

ny, realizowaną od pewnego czasu budowę elektrowni atomowej w Żarnowcu. Powszechnie zdawano sobie jednak sprawę z faktu, że poważniejsze inwestycje energetyczne, a zwłaszcza budowa nowych bloków, to wysiłek przekraczający możliwości Skarbu Państwa. Szansę na sprawne funkcjonowanie w przyszłości stwarzało zatem skupienie się na modernizacjach i wdrażaniu nowych technologii.

W konsekwencji elektrownia uniknęła losu wielu zakładów przemysłowych borykających się ze strajkami i masowymi zwolnieniami pracowników. Jej praca biegła spokojnie i rytmicznie. Ważnym wydarzeniem związanym z przemianami organizacyjnymi przedsiębiorstwa stało się wyłączenie z jego struktury Elektrociepłowni Radom, do którego doszło w 1992 r.

Prawdziwy przełom przyniósł 1996 r. Minister przemysłu i handlu przekształcił wówczas dotychczasowe przedsiębiorstwo państwowe w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa pod nazwą Elektrownia „Kozienice” S.A. Podstawowym celem tej decyzji było zdobycie środków finansowych gwarantujących szeroko zakrojone prace modernizacyjne. Kapitał zakładowy spółki, wynoszący 450 mln zł, został podzielony na 4,5 mln imiennych akcji. Wkrótce mogły rozpocząć się kompleksowe prace modernizacyjne. Oprócz skomputeryzowania coraz liczniejszych czynności, zostały one ukierunkowane na inwestycje proekologicznie. Dzięki wymianie elektrofiltrów udało się ograniczyć emisję pyłów do bardzo niskiego poziomu. Towarzyszyła temu również modernizacja oczyszczalni ścieków oraz przebudowa chłodni i jednej z turbin. Wizja wejścia Polski do Unii Europej-

skiej i świadomość obowiązujących tam przepisów przyczyniła się do podjęcia decyzji o jednej z najważniejszych inwestycji na rzecz środowiska naturalnego – budowie instalacji odsiarczania spalin. Została ona oddana do użytku w 2001 r.

Wszystkie te działania pozwoliły nie tylko spełnić restrykcyjne wymogi ekologiczne, ale także zwiększyć osiągalną moc do 2 848 MW.

### Elektrownia Kozienice w Grupie Enea

Przemiany zachodzące w świecie sprawiły, że także w Polsce tematem poruszonym coraz częściej na forum publicznym stało się szeroko rozumiane bezpieczeństwo energetyczne. W 2006 r. rząd zatwierdził dokument „Programu dla energetyki”. Na jego podstawie Grupa Energetyczna Enea S.A. przejęła rok później całość akcji, które stanowiły kapitał zakładowy Elektrowni „Kozienice”.

Był to wstęp do – zakończono pełnym sukcesem, a mającego miejsce w 2008 r. – debiutu Enei na Giełdzie Papierów Wartościowych. Do sukcesu emisji przyczyniły się w dużym stopniu zapowiedzi kierownictwa koncernu, że uzyskane środki zostaną przeznaczone zarówno na modernizację i rozbudowę elektrowni, jak i na rozwój odnawialnych źródeł energii.

Dla załogi elektrowni ogromne znaczenie miało to, że aż 15 proc. akcji zostało przeznaczonych do bezpłatnego rozdziału wśród pracowników. Skala środków otrzymanych przez każdego członka załogi zależała przede wszystkim od jego stażu pracy. Każdy z 3,5 tys. zatrudnionych musiał zadeklarować, czy życzy sobie otrzymać akcje, czy też



zastępujący je ekwiwalent pieniężny. Niektórzy z pracowników potraktowali akcje jako zabezpieczenie ich przyszłości, nierzadko posiadając je po dziś dzień.

Emisja akcji wśród załogi umocniła pozycję Elektrowni Kozienice jako pracodawcy gwarantującego stabilizację zawodową, możliwości zdobywania doświadczenia oraz rozwoju zawodowego. Pierwsze lata w Grupie Enea to czas licznych inwestycji, które wynikały m.in. z obecności Polski w Unii Europejskiej i potrzeby dostosowania działalności przedsiębiorstwa do obowiązujących w niej norm. Objęły one m.in. budowę instalacji odsiarczania spalin na kolejnych blokach energetycznych.

### Przełomowy 2012 rok

W maju 2012 r. Elektrownia „Kozienice” S.A. zmieniła nazwę na Enea Wytwarzanie S.A., stając się kluczowym elementem rozbudowanego, ogólnokrajowego holdingu spółek. Bardzo ważne stało się stworzenie stałego i solidnego zaplecza paliwa dla kozienickiej elektrowni, dostarczanego przede wszystkim przez Lubelski Węgiel „Bogdan-ka”, a także Katowicki Holding Węglowy i Kompanię Węglową.

2012 r. to również początek kluczowej inwestycji naszej Grupy – budowy nowego, jedenastego bloku elektrowni. Ogłoszony wówczas przetarg wygrało konsorcjum spółek Mitsubishi Hitachi Power Systems Europe (MHPSE) i Polimex-Mostostal. Kolejne pięć lat to czas ciężkiej pracy kilku tysięcy osób – od wzmocnienia gruntu oraz budowy betonowych fundamentów kotłowni i turbozespołu, przez wznoszenie rusztowań kotła i innych elementów bloku, aż po montaż generatora oraz kotła.

Sam generator, który od grudnia 2017 r. produkuje prąd w nowym bloku, to piętnastometrowa konstrukcja ważąca 490 ton. Przez rok była budowana w Japonii, w zakładach koncernu Mitsubishi. Po przewiezieniu generatora drogą morską do portu w Gdyni, został on przetransportowany trasą kolejową do Świerży Górnych. Tutaj, w czasie trwającej kilka dni operacji, podniesiono go specjalnymi dźwigami na wysokość kilkunastu metrów, lokując w wyznaczonym miejscu. Generator bloku nr 11 jest dziś największą jednostką wytwarzającą energię elektryczną w Polsce.

Kolejnym krokiem był montaż kotła oraz jego testy, które pole-

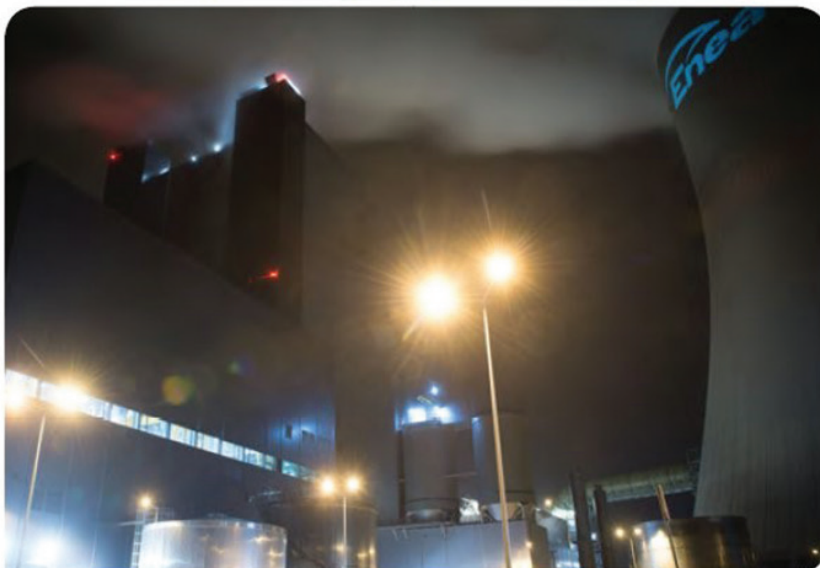
gały na poddaniu ponad 70 tys. spawów oddziaływaniu ekstremalnego ciśnienia. Po kolejnych próbach, obejmujących sprawdzenie poszczególnych układów technologicznych oraz licznych testach obciążeniowych, 19 grudnia 2017 r. jedenasty blok elektrowni został oddany do użytku.

Rozpoczął się nowy rozdział w historii polskiej energetyki. Najnowocześniejsza jednostka wytwórcza w kraju wzmacnia bezpieczeństwo energetyczne Polski i pozycję Grupy Enea na rynku.

*dr Sebastian Piątkowski  
(oprac. Ł. Czaplński)*



*Lata 2012-2017 to okres budowy najnowocześniejszej jednostki wytwórczej w kraju. Blok nr 11, który oddano do użytku pod koniec 2017 r., wzmacnia bezpieczeństwo energetyczne Polski i pozycję naszej Grupy na rynku*





**Elektromontaż**  
Rzeszów SA

**50 lat**  
1968-2018



## **ELEKTROMONTAŻ RZESZÓW S.A. jest jedną z największych firm branży elektroenergetycznej w Polsce.**

Firma ELEKTROMONTAŻ RZESZÓW S.A. posiada 50-letnie doświadczenie w montażu oraz produkcji urządzeń i instalacji elektroenergetycznych, oferując profesjonalne usługi i nowoczesne wyroby. Dysponuje kadrami techniczno-inżynierską posiadającą szerokie umiejętności zdobyte na wielu budowach w kraju i za granicą, gwarantującą zadowolenie Klientów z poziomu i jakości wykonywanych urządzeń oraz usług. Instalacje elektryczne realizowane dla Kontrahentów obejmują: systemy zasilania, instalacje niskoprądowe i automatyki, jak również systemy oświetleniowe.

Z okazji Jubileuszu 50-lecia firma ELEKTROMONTAŻ RZESZÓW S.A. pragnie podziękować Naszym Klientom, Partnerom Biznesowym oraz Przyjaciółom za wszelkie dowody sympatii i uznania za lata udanej współpracy.

**Dziękujemy za wiele ciepłych słów oraz za zaufanie, którym nas Państwo obdarzyli.**

## JUBILEUSZ 100-LECIA ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI 1918 – 2018

Po 123 latach niewoli i nieobecności na mapach politycznych Europy Polska odzyskała niepodległość. Stało się to głównie dzięki wytrwałości i ofiarności polskiego społeczeństwa, które w okresie niewoli przekazywało nowym generacjom młodych Polaków przywiązanie do języka i kultury narodowej.

Na rzecz sprawy polskiej bardzo mocno działali luminarze polskiej kultury, jak Ignacy Jan Paderewski, wielki mąż stanu, wybitny wirtuoz pianista, wspaniały kompozytor dużych i małych form muzycznych. Mistrz Paderewski zbierał pieniądze na ofiary wojny na ziemiach polskich i namawiał polityków państw zachodnich do poparcia idei niepodległości Polski. W wyniku jego zabiegów prezydent USA Woodrow Wilson zaczął sprzyjać Polakom i w dorocznym orędziu przedstawił program powojennego ładu politycznego: „Należy stworzyć Państwo Polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkane przez ludność niezaprzeczalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym.”

Wkrótce i inni przywódcy państw Ententy uznali postulat niepodległości Polski.

W 1918 roku ziścił się sen Polaków. Odzyskaliśmy niepodległość, ale i wiele zagrożeń ze strony wrogich nam państw sąsiednich, jak Niemcy i Rosja.

Wojna z Rosją bolszewicką i wojskami ukraińskimi kosztowała Polaków dziesiątki tysięcy ofiar. Wielkim i wręcz heroicz-



nym przykładem bohaterstwa może być obrona Lwowa, w której prócz wojska uczestniczyli uczniowie szkół powszechnych i średnich oraz studenci. Do historii przeszła również bitwa warszawska zwana Cudem nad Wisłą, gdzie wielokrotnie większa armia bolszewicka została pokonana i zmuszona do panicznej ucieczki.

Ambasador brytyjski Lord Edgar Da'bernon nazwał ją już w tytule swej książki „osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata”.

W 1939 roku w jednym z artykułów pisał: „Współczesna historia cywilizacji zna mało wydarzeń posiadających znaczenie większe od bitwy pod Warszawą w roku 1920. Nie zna zaś ani jednego, które by było mniej docenione”.

I tak szanowni Państwo, polskie wiktorie nigdy nie były i nie chcą być zauważone przez świat zachodni.

W okresie I i II wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej powstało wiele pieśni o charakterze patriotycznym, które osładzały polskim bohaterom trudy wojny i straszne chwile, w któ-

rych się znaleźli. Polska pieśń patriotyczna jednoczyła i umacniała morale żołnierzy często stając się zawołaniem bojowym, rozpalając miłość do ojczyzny, dlatego też w czasach zaborów i okupacji była zakazana, a za jej wykonywanie surowo karano.

Stulecie niepodległości Państwa Polskiego zobowiązuje nas - wszystkich Polaków i patriotów - do godnego uczczenia tej wielkiej rocznicy. Jako Agencja Artystyczna Bel Canto i jej dyrektor artystyczny organizuję wiele koncertów na terenie całej Polski pt. „**Krzyż i Orzeł**” promujących najnowszą płytę o tym samym tytule. Uważam, że ta właśnie płyta powinna znaleźć się w domu każdego Polaka, który kocha swoją Ojczyznę, aby nigdy nie zapomnieć o przeszłości.

W ostatnich latach jak nigdy dotąd odczuwam potężny atak na kościół katolicki, święty Krzyż i inne wartości związane z naszą wiarą chrześcijańską.

Przedmiotem ataku stała się rodzina, małżeństwo, naród. W ten sposób wielka kultura europejska, zbudowana na cywilizacji grecko-rzymskiej oraz

na chrześcijaństwie jest marginalizowana i niszczone przez funkcjonariuszy publicznej poprawności wspieranych przez instytucje Unii Europejskiej. Smutna to rzeczywistość, w której przyszło nam żyć, gdy wmawia się nam, że normalność to nie-normalność, czarne zmienia się w białe, a stokrotnie powtarzane kłamstwo staje się prawdą.

Szanowni ludzie Energii, długo można by mówić na temat wydarzeń, których staliśmy się świadkami. Zakłamywanie na-

szej historii, chociażby w posądzeniu narodu polskiego o holocaust i bezprawne mówienie o polskich obozach zagłady. To wszystko wpłynęło na moją decyzję, żeby nagrać płytę z tak wspaniałymi pieśniami pełnymi uмиłowania naszej ojczyzny i bohaterstwa naszego narodu. Jak to pięknie ujął arcybiskup Marek Jędraszewski: „Polskie dzieje trzeba umieć wyśpiewać polskim duchem, a nie obcą narracją”. Uczmy się więc historii od naszych dziadów i pradiadów,

którzy nie wstydzi się krzyża - bierzmy z nich przykład witając się wspólnie słowami „Szczęść Boże” a nie komunistycznym „Dzień dobry”.

Na koniec moich przemyśleń użyję cytatu wielkiego prymasa tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego: „Polskę kocham bardziej niż własne serce”. I tą myślą pozdrawiam cudowne światło Energetyków.

Szczęść wam Boże,  
*Bogusław Morka*

## **MUZEUM ENERGETYKI PODKARPACKIEJ W SETNĄ ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI. WYSTAWA „ENERGETYCY DLA NIEPODLEGŁEJ”**

„Muzeum Energetyki Podkarpackiej mieści się w budynku PGE Obrót S.A. przy ul. 8-go Marca 6. Muzeum powstało 9 lat temu przy okazji obchodów 100 – lecia podkarpackiej energetyki. Ekspozycje to urządzenia wycofane z eksploatacji oraz dary od pracowników PGE Dystrybucja S.A. Oddział Rzeszów, którzy uratowali unikatowe urządzenia przed zniszczeniem. W Muzeum znajdują się m. in. liczniki Szpotańskiego, amperomierze, watomierze, aparaty monterskie, zegary ze starej elektrowni czy miliamperomierz z 1935r. Uwagę przykuwa służący do komunikacji telefon produkcji radzieckiej oraz jeden z pierwszych polskich komputerów – Meritum wyprodukowany w 1985 r. Zbiory wzbogacają wystawy fotografii starej Elektrowni i dokumenty z okresu jej budowy: Elektrownia Miejska w reprodukcjach, dokumentacja prawna „Szyny Podkarpackiej”, dokumentacja techniczna najstarszej linii wysokiego napięcia z czasów okupacji niemieckiej, Memoriały Zarządu Miejskiego z 1937 r. w sprawie rozbudowy Elektrowni. Dla szerokiej publiczności Muzeum otwierane jest w czasie Europejskiej Nocy Muzeów. Na tę okoliczność powstały wystawy „Historia elektryczności w Łańcucie”, wystawa o jedynej w Polsce linii elektroenergetycznej 750 kV relacji Elektrownia Chmielnicka (Ukraina) – Widelka k/Rzeszowa oraz **wystawa „Energetycy dla Niepodległej”**. Wydarzenie zawsze wzbogacone jest interaktywnymi pokazami edukacyjnymi z dziedziny elektryczności i magnetyzmu oraz prezentacjami filmowymi. Muzeum Energetyki Podkarpackiej jest również dostępne w ciągu całego roku. Dzięki zaangażowaniu pracowników oddziału rzeszowskiego PGE Dystrybucja, muzeum stale powiększa swoje zbiory. Z kolei PGE Obrót dba o rozwijanie formuły zajęć i rozbudzanie u młodych ludzi zainteresowania techniką. Trochę fotografii z muzeum na stronie internetowej: <https://pge-obrot.pl/O-Spolce/Muzeum-Energetyki-Podkarpackiej>.

# Energetycy dla Niepodległej

Z kart historii polskiej energetyki - w 100 rocznicę odzyskania niepodległości. Historia Energetyki Rzeszowskiej nierozdzielnie związana jest z Rzeszowem. 109 rocznica powstania Elektrowni Miejskiej w Rzeszowie (1909r.) oraz 100 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości (1918r.) to okazja do przypomnienia tamtego okresu i ludzi z nim związanych.



Rzeszów, Rynek w dniu targowym, koniec XIX wieku

Rzeszów w 1909r. był (jak na tamte czasy) miastem średniej wielkości, położonym w województwie lwowskim, w prowincji Galicja i Lodomeria, będącej częścią składową cesarstwa austro-węgierskiego.

W 1772r. Rzeszów w wyniku pierwszego rozbioru ziem polskich (porozumienie Rosji, Prus i Austrii) znalazł się pod zaborem austriackim. Miasto zaczęło podupadać. Miasto miało jedynie drobny przemysł. Kolej dotarła do Rzeszowa w 1858r. i wpłynęła na znaczne przyśpieszenie rozwoju miasta.



Rzeszów, ul. Kościuszki XXw.



Rzeszów, ul. Mickiewicza, początek XX w.

W 1867r. za cesarza Franciszka Józefa I przekształcono Monarchię Habsburską w dualistyczne Austro-Węgry. To zapoczątkowało tzw. Autonomię Galicyjską, która przyniosła Rzeszowowi możliwość w miarę swobodnego rozwoju.

## Rzeszów – w latach poprzedzających wybuch I wojny.

Rzeszów zyskał nową funkcję - zaplecze twierdzy przemyskiej. Dzięki temu zrealizowano tu wiele inwestycji budowlanych (koszary, szkoły, przebudowę ratusza) oraz stworzono infrastrukturę miejską (gazownia, elektrownia).



Zdjęcie budynków Elektrowni Miejskiej w Rzeszowie, obecnie ulica 8-go Marca, ok 1911r.

**W 1909r.** - radni miasta Rzeszowa zdecydowali o budowie Elektrowni Miejskiej, elektryczność potrzebna była głównie do celów oświetlenia dwóch dworców: Głównego i Staroniwa. Pierwszy prąd wytwarzany był przy użyciu jednego motoru Diesla o sile 100KM.

**1914r. wybuch I wojny światowej.** Wojna toczona była między zaborcami. Polacy wierzyli, że wojna będzie krótka i zwycięska. Z chwilą ogłoszenia mobilizacji, 1 lipca 1914r., do Rzeszowa, który był punktem zbiorczym, napłynęły tłumy ludzi. Mobilizacji podlegali wszyscy czynni członkowie Związku Strzeleckiego oraz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

**Związek Strzelecki powstał w Rzeszowie 1912r.** jako organizacja paramilitarna mająca przygotowywać kadry do przyszłego wojska polskiego. Współzałożycielem Związku Strzeleckiego był rzeszowianin Jan Kotowicz, walczący później w Legionach i Wojsku Polskim.



Przemarsz wojsk rosyjskich w Rzeszowie, ul. 3-go Maja, 11.06.1915r.



Rzeszów. Gmach Sokola. Sokol-Gebäude.

**Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” powstało w Rzeszowie w 1868r.** w celu upowszechniania i rozwoju sportu oraz wychowywania młodzieży w duchu patriotyzmu. Ich dewizą było: „Ramię krzep, Ojczyźnie służ”. Organizacje sokole posiadały sztandary i mundury.

## Energetycy w „Sokole”

Wśród rzeszowskich energetyków byli członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.



Energetycy przed budynkiem „Sokoła”,  
lata trzydzieste XX w.- na zdjęciu m.in. Władysław Waller, Kazimierz Mężyk

**Władysław Waller (1879-1958)**, kierownik techniczny Elektrowni. Przybył do Rzeszowa z Częstochowy i jako świetny fachowiec-elektryk wspierał jej budowę. Całe życie zawodowe przepracował w Elektrowni. Współzałożyciel „Sokoła” w Rzeszowie oraz ostatni jego Prezes, aż do rozwiązania przez władze komunistyczne w 1947r.

**Kazimierz Mężyk (1906-1939)** elektromonter Elektrowni Miejskiej w Rzeszowie w latach 1924-1939. Zmarł w wieku 33 lat w następstwie ciężkiej choroby, której nabawił się w czasie ewakuacji pracowników Elektrowni w 1939r. Jego drogę zawodową kontynuował syn Zdzisław Mężyk, długoletni pracownik energetyki oraz wnuczka Renata Wiethy. Razem przepracowali w energetyce 99 lat.



Zdjęcie załogi Sokoła ze zbiorów Zdzisława Mężyka, lata 30-te XX w.



Zdjęcie Kazimierza Mężyka  
w mundurze Sokoła, lata 30-te XXw.  
ze zbiorów syna Zdzisława Mężyka

**Jan Żurowski (1877-1941)** – dyrektor Gazowni od 1905r, a następnie budowniczy i długoletni dyrektor **Elektrowni Miejskiej** (do 1936r.), inżynier, absolwent Politechniki Wiedeńskiej, członek **Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”** w Rzeszowie od 1910r. i jeden z jego prezesów. Zmarł w 1941r., pochowany został na Starym Cmentarzu w Rzeszowie.



Władysław Waller  
w mundurze Sokoła  
(ze zbiorów Anny Pikor  
-wnuczki W. Wallera),  
lata 30-te XXw.



Dyrektor Elektrowni -  
Jan Żurowski,  
lata 30-te XXw.,  
ze zbiorów wnuka  
Jana Żurowskiego

## Działania wojenne w Rzeszowie

Działania wojenne nie ominęły Rzeszowa, ciągłe przemarsze wojsk austriackich, dwukrotna inwazja wojsk rosyjskich, przyniosły ogromne straty w urządzeniach, w sieci, w instalacjach.



Wielotysięczna manifestacja patriotyczna na Rynku w Rzeszowie, luty 1918r.  
fotografia ze zbiorów Muzeum Okręgowego

Duże zapotrzebowanie wojska na energię elektryczną było również powodem zniszczenia dwóch motorów Diesla Elektrowni Miejskiej wskutek ich ciągłej pracy i nadmiernego obciążenia.

**Listopad 1914r. - maj 1915r.** - okupacja rosyjska w Rzeszowie. Okupacja rosyjska przyniosła miastu duże straty materialne.



Legioniści przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki na rzeszowskim Rynku, luty 1918r.  
fotografia ze zbiorów z Muzeum Okręgowego

Rosjanie stosowali „taktkę spalonej ziemi”. Niezależnie od szkód spowodowanych przez naloty, jak i tych dokonanych przez Rosjan bezpośrednio przed opuszczeniem miasta, poważnemu zniszczeniu uległa m.in. Elektrownia - zniszczono baterie akumulatorów, co uniemożliwiało ciągłość dostaw prądu.



Legioniści przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki, luty 1918r.  
Fotografia ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie



Rzeszowska tarcza Legionów odświeżana w trakcie uroczystości patriotycznych, jedna z najcenniejszych pamiątek z lat 1914-1918 legionistów znajdująca się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

**Luty 1918r.** - rośnie bunt społeczny wobec zaborcy - strajkują rzeszowskie urzędy, kolej, szkoły, w oknach domów pojawiają się biało-czerwone flagi. Msza św. z inicjatywy biskupa przemyskiego Józefa Sebastiana Pelczara w kościele Farnym była początkiem manifestacji patriotycznej, która przeszła ulicami miasta na Rynek.



## Energetycy i legioniści

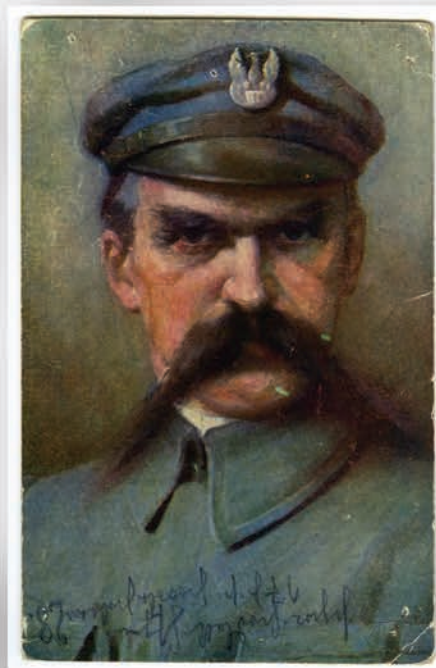
**Władysław Waller** wraz z pracownikami Elektrowni i członkami Sokoła zabezpieczył, na przełomie października i listopada 1918r. magazyny wojskowe przy ulicy Lwowskiej (obecnie Piłsudskiego), przed rabunkiem. Znalazła się tam m.in. nowoczesna radiostacja z prądnicą, która została odebrana żołnierzom austriackim usiłującym ją wywieźć. Za ten czyn uhonorowany został „Odznaką pamiątkową 17 Pułku Piechoty”.



Zdjęcie załogi Elektrowni na ul. 3-go Maja przed budynkiem Starostwa, obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, ze zbiorów Zdzisława Mężyka

**Józef Piłsudski (1867-1935)** – Wódz Legionów, Naczelnik Państwa i Marszałek, wybitny działacz niepodległościowy. Przebywał kilkakrotnie w Rzeszowie w min. w siedzibie Związku Strzeleckiego na Podpromiu, obecnie ul. Bulwarowa, w domu strzelca Jana Kotowicza – na tym terenie mieści się obecnie nasza Stacja Elektroenergetyczna 110/15 kV.

W Elektrowni przechowywano uzbrojenie straży. Jego dziełem była także odbudowa i rozbudowa bazy sportowej, zakup sprzętu i rozwój infrastruktury Sokoła. Za swoją działalność patriotyczną, polityczną i społeczną **uhonorowany został wieloma medalami i odznaczeniami**. Zmarł w 1958r., pochowano go na cmentarzu na Pobitnie, w pobliżu grobu pułkownika Lisa-Kuli.



Zdjęcie Józefa Piłsudskiego, lata 20 XXw, (ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie)



Czapki legionisty, znajdujące się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Rzeszowie



Odznaka i wstążka, którą nosili członkowie obywatelskiej Straży Narodowej pilnujący porządku i bezpieczeństwa mieszkańców (znajdujące się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Rzeszowie).

**31.10.1918r. rzeszowska młodzież-członkowie POW** (Polskiej Organizacji Wojskowej powołanej w 1914r. przez Józefa Piłsudskiego) wyszła na ulice i w patriotycznym zapale zrywała ze ścian budynków cesarskie symbole władzy oraz rozbrajała żołnierzy austriackich.

## Legioniści i żołnierze wolnego Wojska Polskiego

**Pułkownik Leopold Lis -Kula (1896r. w Kosinie - zm. 1918r.)** najmłodszy pułkownik Józefa Piłsudskiego, działający w Związku Strzeleckim, w Batalionach Legionów, dowódca na froncie ukraińskim. 7 marca 1918r. zostaje ciężko ranny i umiera. Jego pogrzeb w Rzeszowie stał się wielką demonstracją. W 1932r. w obecności prezydenta Polski, premiera, ministrów rządu odsłonięto pomnik pułkownika. Józefa Piłsudskiego reprezentowały żona z córkami. Na wieńcu od komendanta widniał napis „Memu dzielnemu chłopcu”. Pomnik Leopolda Lisa-Kuli w 1939r. zburzyli Niemcy, w 1992r. został ponownie odbudowany. Energetycy wsparli darowizną jego odbudowę.



plk. Leopold Lis-Kula



Zdjęcie ze zbiorów pracownicy PGE pani Elżbiety Kowal-Gąska

**Pułkownik Jan Kotowicz (ur. 1890r. w Rzeszowie - zm. 1963r.)**, współzałożyciel Związku Strzeleckiego w Rzeszowie, żołnierz Legionów Piłsudskiego a następnie Wojska Polskiego, obrońca Ojczyzny w latach 1919r. oraz 1939r., oficer Komendy Głównej AK, ostatni dowódca 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, więzień stalinowski, wielki rzeszowianin i patriota.

plk Jan Stefan Kotowicz  
ps. „Twardy”

Zdjęcie ze zbiorów pracownicy PGE pani Elżbiety Kowal-Gąska

**W 1918r.** miasto podjęło olbrzymi wysiłek odbudowy i rozbudowy Elektrowni. Wybudowano kotłownię i zakupiono maszynę parową o mocy 300 kW. Wzniesiono również komin fabryczny o wys. 40m. Rozwój elektrowni postępował, gdyż wzrastało zapotrzebowanie na energię elektryczną.

**1937r.-1939r.** to okres ożywienia gospodarczego w Rzeszowie, powstają podwaliny tzw. Centralnego Okręgu Przemysłowego. Rzeszów staje się ośrodkiem przemysłu maszynowego.



Podoficerowie 17 Pułku Piechoty w Rzeszowie, na tle Rzeszowa, zdjęcie ze zbiorów pracownika PGE Daniela Mokrzyckiego

## 1939r. Wybuch II wojny światowej



Pomnik na os. Kmity upamiętniający pomordowanych 44 mieszkańców Staroniwy

**Elektrownia Miejska w Rzeszowie** oraz Rozdzielnia Główna na Staroniwie przechodzi pod władzę okupantów. Elektrownia funkcjonuje pod nazwą niemiecką: „Stadtisches Elektrizitätswerk in Reichshof” oraz polską: „Elektrownia Miejska” w budynku obecnego Rejonu Energetycznego Rzeszów, mieści się niemiecki urząd: Staupktasse

**1943r. pacyfikacja Staroniwy.** Nocą z 31 maja na 1 czerwca żołnierze AK ostrzeliwują stację elektroenergetyczną w Staroniwie, w wyniku czego rzeszowska fabryka silników lotniczych, wówczas Flugmotorenwerke Reichshof GmbH przez kilka godzin jest pozbawiana prądu.



Lipiec 1966r.- wmurowanie tablicy na budynku stacji elektroenergetycznej Rzeszów-Staroniwa upamiętniającej pomordowanych 44 mieszkańców Staroniwy

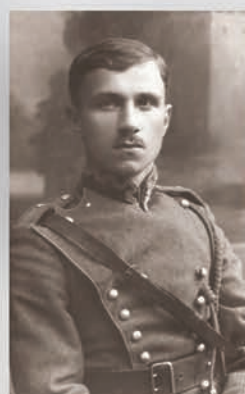
**W odwecie Niemcy zabijają 44 osoby – mieszkańców Staroniwy**, w tym 10 energetyków. Wbrew zamysłom okupantów krwawy terror nie wymusił bierności polskiej konspiracji wojskowej.

**02.08.1944r. Wyzwolenie Rzeszowa.** Uciekający Niemcy rabują część urządzeń znajdujących się w Elektrowni. Elektrownia nie podejmuje produkcji energii. Firma pod nazwą Elektrownia Miejska w Rzeszowie prowadzi obsługę odbiorców do 31.12.1948r., a następnie pod zmieniającymi się nazwami i w innej strukturze organizacyjnej, do dnia dzisiejszego.

## Przodkowie energetyków - żołnierze



Andrzej Turek (1907-1993)- ojciec Dyrektora Generalnego PGE Dystrybucja S.A. Oddział Rzeszów Władysława Turka, (pierwszy z lewej na koniu). Starszy ułan 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich we Lwowie, celowniczy 4 Szwadronu Ciężkich Karabinów Maszynowych. Syn Ludwika walczącego w armii austriackiej w czasie I wojny światowej



Antoni Patros (1897-1944) legionista -ochotnik, oficer Wojska Polskiego, więzień niemieckich obozów Offizierlager Oflag IIE w Neubradnerburg, Gros Born Westfalenhof i Gros Born Redewitz . Zmarł w obozie w Gros Born 23.07.1944r; dziadek pracownicy PGE Elżbiety Kowal Gąska oraz pradiadek pracownika PGE Grzegorza Kowal Gąska



Piotr Mokrzycki (1888-1974) pradiadek pracownika PGE Daniela Mokrzyckiego, chorążego 17 Pułku Piechoty Wojska Polskiego w Rzeszowie, walczący w armii austriackiej w czasie I wojny światowej m.in. w okolicach Budapesztu



Władysław Gorczyca (1899-1970) dziadek pracownicy PGE Danuty Solarz, pierwszy z lewej, żołnierz ochotnik walczący na froncie wschodnim w wojnie polsko-bolszewickiej 1919 - 1920 pod dowództwem Stanisława Kadiego - lekarza okulisty z Jasła

Wystawę przygotowała:

Danuta Solarz  
PGE Dystrybucja S.A.  
Oddział Rzeszów

## Z życia Energetyków

### WIOSENNE SPOTKANIE KSE „NAZARET” – ŚWIĘTA LIPKA W DNIACH 12-15 KWIETNIA 2018 R.



Coroczne wiosenne spotkanie odbyło się w sanktuarium maryjnym w Świętej Lipce. Głównym punktem spotkania było odbycie Walnego Zebrania Delegatów naszego Katolickiego Stowarzyszenia Energetyków „Nazaret”, zatwierdzenie sprawozdań Zarządu, udzielenie absolutorium Zarządowi i dokonanie zmian w statucie. Omówiliśmy sprawy organizacyjne i przygotowania do kolejnej XXXIII pielgrzymki na Jasną Górę. Spotkanie miało bardzo bogaty program modlitewny. Poranna msza święta, koronka do Miłosierdzia Bożego, wieczorny Apel Maryjny z różańcem za ojczyznę. Poznaliśmy bardzo bogatą historię sanktuarium w Świętej Lipce. Początki sanktuarium sięgają XIV w. i znamy je z opowiadań ludowych. Nazwa wzięła się od lipy, na tym miejscu stała rozłożysta lipa na której pojawiła się figurka Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Piękne wnętrza bazyliki, ołtarz główny,



ołtarze boczne, kunsztownie wykonane tabernakulum, organy, freski, kuta brama, rzeźby w kamieniu i drewnie, stanowią „Perłę Baroku” zaliczaną do najwspanialszych okazów późnego baroku w Polsce. Wysłuchaliśmy wspaniałego koncertu organowego z ruchomymi figurami. Po pracowitym piątkowym dniu obrad Walnego Zebrania zakończonym modlitwą, w sobotę pojechaliśmy do sanktuariów maryjnych w Stoczku Klasztornym (Warmińskim) i w Gietrzwałdzie.

Stoczek Klasztorny to kolejne sanktuarium maryjne na terenie Warmii i Mazur. To miejsce uwięzienia Prymasa Tysiąclecia ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego w październiku 1953 r. – ściany wewnętrzne mokre, kamienne posadzki strasznie zimne. Woda ściekała ze ścian. Zimą ściany zmieniały się przez to w lodowate tafle. Od dnia przyjazdu do Stoczka do końca pobytu ani w dzień, ani w nocy nie rozgrzałem stóp, - tak opisywał prymas Stefan Wyszyński w „Zapiskach więziennych”.

Początki kultu maryjnego sięgają średniowiecza, „praw-

dopodobnie dwie dziewczynki grabiące siano na łące nieopodal Stoczka, znalazły w pniu starego dębu figurkę Matki Bożej. Na miejscu tego wydarzenia wzniesiono kapliczkę.” Świątynię wybudowano w stylu barokowym, w formie rotundy w 1641 r., sprowadzono kopię obrazu Matki Boskiej Salus Populi Romani (Zbawienie Ludu Rzymskiego) z Rzymu z Bazyliki Matki Bożej Większej. W 1957 roku sanktuarium przejęli księża marianie. Podjęli się wielu prac doprowadzając świątynię do świetności, która odzyskała dawny charakter barokowy.

Gietrzwałd to miejsce objawień Najświętszej Maryi Panny, które do tej pory jako jedyne na ziemiach polskich zostały oficjalnie uznane przez władzę kościelną. „Objawienia gietrzwałdzkie miały miejsce dziewiętnaście lat po objawieniach w Lourdes i trwały od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. Głównymi wizjonerkami były: trzynastoletnia Justyna Szafrąńska i dwunastoletnia Barbara Samulowska. Obie pochodziły z niezamożnych polskich rodzin. Matka Boża przemówiła do nich po polsku, co miało szczególne



znaczenie na terenach zaboru pruskiego, które były poddawane w tamtym czasie intensywnej germanizacji. Przebieg objawień był następujący: Matka Boża objawiła się pierwszy raz Justynie, kiedy powracała z matką z egzaminu przed przystąpieniem do Pierwszej Komunii świętej. Następnego dnia „Jasną Panią” w postaci siedzącej na tronie z



Dzieciątkiem Jezus pośród Aniołów nad klonem przed kościołem w czasie odmawiania różańca

**Program dnia kard. Stefana Wyszyńskiego w czasie uwięzienia w Stoczku Klasztornym**

- 5.00 Wstanie
- 5.45 Modlitwy poranne i rozmyślanie
- 6.15 Msza święta księdza Stanisława
- 7.00 Moja Msza święta
- 8.15 Śniadanie i spacer
- 9.00 *Horae minores* i cząstka różańca
- 9.30 Prace osobiste
- 13:00 Obiad i spacer (druga cząstka różańca)
- 15.00 Nieszpory i kompletorium
- 15.30 Prace osobiste
- 18.00 *Matutinum cum Laudibus*
- 19.00 Wieczerja
- 20.00 Nabożeństwo różańcowe i modlitwy wieczorne
- 20.45 Lektura prywatna
- 22.00 Spoczynek



zobaczyła też Barbara Samulowska. Na zapytanie dziewczynk: Kto Ty Jesteś? Odpowiedziała: „Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta!” Na pytanie: Czego żądasz Matko Boża? Padła odpowiedź: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec!” Po zapoznaniu się z historią sanktuarium, modlitwie w miejscu objawień, odmówieniu różańca na ścieżce różańcowej powróciliśmy wieczorem do Świętej Lipki. Całodzienna podróż autokarowa, ubogacona modlitwą i śpiewem została zakończona przy ognisku i pieczeniu kielbasek w Świętej Lipce „Pogodnym Wieczorem”.



„Pogodny Wieczór” pozwolił wszystkim na wymię poglądów, podzieleniem się informacjami z naszej duszpasterskiej działalności w powoływanych Oddziałach

Terenowych, jak również nie obyło się bez śpiewu i gry na gitarze.

W niedzielny poranek po mszy świętej zakończyliśmy nasze spotkanie i powróciliśmy do

swoich miejsc zamieszkania w pełni zrelaksowani i wzmocnieni łaskami Bożymi.

Opracowanie i foto  
Jacek Krawczyński

## DUSZPASTERSTWO „NAZARET” W SKARŻYSKIM ODDZIALE PGE DYSTRYBUCJA





### Tytułem wstępu

W roku Jubileuszu 90 -lecia powstania Energetyki Okręgu Radomsko-Kieleckiego, którego spadkobiercą jest również PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna, mając na względzie bogate tradycje formacyjne wśród pracowników, w skarżyskim Oddziale zrodziła się nowa inicjatywa. W dniu 6 kwietnia 2018 roku, 30 pracowników utworzyło Oddział Terenowy Katolickiego Stowarzyszenia Energetyków „Nazaret”. Od wielu lat pracownicy skarżyskiej energetyki, którzy sformalizowali swój ruch pod egidą Stowarzyszenia „Nazaret”, podejmowali różnorakie aktywności formacyjne, biorąc między innymi: udział w co-

rocznych pielgrzymkach na Jasną Górę, uczestnicząc w dniach skupienia i rekolekcjach organizowanych przez



Duszpasterską Wspólnotę Energetyków, Elektryków i Elektroników „Nazaret” oraz czynnie uczestnicząc w rocznych Mszach Świętych z okazji Dnia Energetyka, które odbywają się w Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku-Kamiennej. Warto zaznaczyć, że w Mszach Świętych, zawsze kończących się zawierzeniem Energetyków Matce Bożej Ostrobramskiej w jej Kaplicy, biorą udział całe rodziny skarżyskich energetyków oraz emeryci.

### „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie”

Wokół skarżyskiego Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej skupione jest życie duchowe i formacyjne wielu katolickich ruchów. Dlatego też z wielką radością i nadzieją, Proboszcz, Kustosz ks. prałat Jerzy Karbownik, powitał pierwsze w regionie katolickie stowarzyszenie energetyków. Swoją radość z podjętej inicjatywy wyraził również obecny w tym dniu u stóp Ostrobramskiej Pani, ks. bp Henryk Tomasiak ordynariusz Diecezji Radomskiej.

Zebranie założycielskie, poprzedziła msza święta koncelebrowana przez ks. kanonika Janusza Smerdę - duszpasterza energetyków diecezji radomskiej i o. Marka Urbana redemptorysty. Podczas mszy świętej ks. kanonik, skierował do zebranych słowo, w którym mówił o historii Katolickiego Stowarzyszenia Energetyków. Podkreślił ewangelizacyjną i formacyjno-edukacyjną rolę

wspólnoty katolików świeckich skupionych historycznie wokół Ogólnopolskiego Duszpasterstwa Energetyków, Elektryków i Elektroników „Nazaret.” Następnie u stóp Ostrobramskiej Pani, zebrani prosili o dary Ducha Świętego i błogosławieństwo dla nowego ruchu formacyjnego i podejmowanych w przyszłości działań.

### **Zebranie założycielskie i pierwsze działania...**

W zebraniu założycielskim uczestniczył Wojciech Nita Dyrektor Generalny Oddziału Skarżysko-Kamienna, który patronował tej inicjatywie i dzięki jego przychylności udało się w szybkim czasie utworzyć Oddział Terenowy Stowarzyszenia. Dyrektor Generalny również przewodniczył zebraniu. Dzięki sprawnemu prowadzeniu, po krótkiej dyskusji i zgłoszeniu kandydatur a następnie głosowaniu ukonstytuował się Zarząd i Komisja Rewizyjna. W skład pierwszego Zarządu Oddziału Stowarzyszenia w Skarżysku-Kamiennej weszli:

1. Antoni Urban – Przewodniczący Zarządu
  2. Mariusz Szwanke – Wiceprzewodniczący Zarządu
  3. Paweł Zych – Sekretarz Zarządu
  4. Grzegorz Woliński – Skarbnik Zarządu
  5. Monika Nowak – Członek Zarządu
  6. Witold Niziołek – Członek Zarządu
  7. Grzegorz Wojnowski – Członek Zarządu
- Natomiast w Komisji Rewizyjnej zasiedli:



1. Krzysztof Banaszewski - Przewodniczący Komisji Rewizyjnej,
2. Dariusz Kumor - Członek Komisji Rewizyjnej,
3. Robert Łebek - Członek Komisji Rewizyjnej.

W dalszej części posiedzenia zebrani przyjęli jednogłośnie tekst jednolity Statutu Katolickiego Stowarzyszenia Energetyków „Nazaret” zatwierdzony podczas 368 Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się w dniach 11 – 12 marca 2015 roku w Warszawie.

W miesiąc od zebrania założycielskiego, tj. 10 maja br. pierwsze spotkanie robocze odbył Zarząd Oddziału wraz z Komisją Rewizyjną. Ponadto w posiedzeniu uczestniczyli zaproszeni goście Ks. Kan. Janusz Smerda – Kapelan Oddziału Terenowego KSE oraz Wojciech Nita – Dyrektor Generalny Oddziału Skarżysko-Kamienna. Zebranie rozpoczęło modlitwą do Ducha Św.

o owocny przebieg obrad. Podczas obrad, którym przewodniczył Antoni Urban, została przedstawiona relacja z pobytu na Walnym Zebraniu KSE, które odbyło się w dniach 12-15.04.2018 r. w Św. Lipce. Spotkanie miało również wymiar rekolekcyjny, było także okazją do odwiedzenia i poznania ważnych miejsc kultu religijnego i maryjnego takich jak: Sanktuarium Maryjne w Św. Lipce – prowadzone przez O. Jezuitów, Stoczek Klasztorny (Warmiński) – miejsce uwięzienia Prymasa Stefana Wyszyńskiego, Sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie – jedyne w Polsce miejsce objawień Matki Bożej oficjalnie uznane przez Kościół. Skarżyski Oddział w spotkaniu reprezentowali: Robert Łebek, Antoni Urban, Paweł Zych. W dalszej części obrad Zarządu, Antoni Urban - Przewodniczący Zarządu, zaprezentował po krótko najważniejsze zmiany w statucie Stowarzyszenia zwią-



zane w znacznej mierze z nowelizacją ustawy o stowarzyszeniach. Następnie poczyniono ustalenia związane z udziałem pracowników Oddziału Skarżysko-Kamienna w XXXIII Pielgrzymce Energetyków na Jasną Górę, która odbędzie się w dniach 18-19 sierpnia 2018 r.

W ramach formacji religijnej i pogłębienia wzajemnych relacji pomiędzy członkami stowarzyszenia, Zarząd postanowił zorganizować 29 czerwca br. Dzień Skupienia, który odbędzie się w Parafii pw. Św. Mikołaja Biskupa w Jedlni. Zebrani podjęli również decyzję o włączeniu się w organizację spotkania i mszy św. w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Kałkowie w dniu liturgicznego wspomnienia Patrona Stowarzyszenia Św. Maksymiliana Marii Kolbe - 14 sierpnia 2018 r. Obrady zakończono modlitwą oraz błogostawieństwem zebranych przez Ks. Janusza Smerdę.

### **Z kart historii...**

Nie sposób w tym miejscu nie przypomnieć choć kilku elementów bogatej historii skarżyskiego zakładu energetycznego, bowiem od 90 lat to ludzie kultywują zakładowe tradycje i tworzą jego historię.

Historia energetyki okręgu radomsko - kieleckiego sięga 1928 roku, w który to 14 lipca zawiązano spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, a następnie 5 października tegoż roku przekształcono w Zjednoczenie Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego S.A. Pierwszym dyrektorem Kierownictwa Ruchu i Budowy

ZEORK S.A. został Wacław Demel. W latach 1931-38 wybudowano siedzibę ZEORK w Skarżysku-Kamiennej. Natomiast, już od 1929 roku rozpoczęto dostawę hurtową energii i działalność elektryfikacyjną na niewielkim obszarze 2 800 kilometrów kwadratowych wzdłuż trasy kolejowej Dęblin – Radom – Skarżysko oraz Ostrowiec – Końskie. W rok później spółka uzyskała prawo sprzedaży detalicznej energii na tym obszarze. Kolejne uprawnienia z 1931 i 1937 roku rozszerzyły działalność na województwo kieleckie, z wyjątkiem części przyległej do Zagłębia Dąbrowskiego, na powiaty garwoliński i puławski w województwie lubelskim oraz grójecki i rawski w województwie warszawskim. Obszar działania zwiększył się do 22 700 kilometrów kwadratowych. Rozwój firmy przerwała II wojna światowa. Wydawać by się mogło, że wówczas życie w Zakładzie toczyło się normalnie, ale pod pozorem tej „normalności” rozwijała się działalność konspiracyjna, podczas której pracownicy wykorzystywali swoje zawodowe umiejętności jako łącznicy i transportowcy, a także do wytwarzania elementów do słynnych stenów - pistoletów maszynowych. W różnych okresach wojny do AK należało około 100 pracowników ZEORK. Skarżysko zostało wyzwolone 17 stycznia 1945 roku. Można by rzec, że już od pierwszych powojennych dni następował sukcesywny rozwój infrastrukturalny, ale też socjalny. ZEORK, bowiem posiadał ambulatorium zakła-

dowe i fizykoterapię, stołówkę przyzakładową oraz ośrodek wczasowy w Sielpi. Przy zakładzie istniał Klub „Energetyk” z licznymi zespołami i kołami zainteresowań.

W latach 1945 -51 ZEORK oznaczał Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Radomsko-Kieleckiego. Zaś w latach 1952 - 58 istniał Zakład Sieci Elektrycznych, a następnie Zakład Energetyczny Skarżysko-Kamienna. W 1993 roku nastąpiła kolejna transformacja polskiej energetyki. Zakład Energetyczny został przekształcony w spółkę akcyjną, a od 1995 roku zaczął funkcjonować pod nazwą Zakłady Energetyczne Okręgu Radomsko-Kieleckiego S.A. W ten sposób zostały przywołane bogate tradycje i podkreślony związek ze społecznością regionu radomsko-kieleckiego.

W 2007 roku w Spółce ZEORK S.A. nastąpiło prawne i organizacyjne rozdzielanie działalności związanej z obrotem i dystrybucją energii elektrycznej. Powstały dwa podmioty: jeden zajmujący się obrotem energią elektryczną PGE Obrót z siedzibą w Skarżysku-Kamiennej i drugi, który przejął zadania związane z dystrybucją energii elektrycznej, tj. PGE Dystrybucja Oddział Skarżysko-Kamienna.

*Antoni Urban*

W materiale wykorzystano fragmenty Monografii ZEORK autorstwa Krzysztofa Sułka

## Z życia Energetyków Gorzowskich

Wspomnienie XXXII Pielgrzymki Energetyków na Jasną Górę połączonej z odwiedzeniem Ziemi Świętokrzyskiej 17 – 20 sierpnia 2017 r.

Organizatorami Pielgrzymki byli: NSZZ Solidarność ENEA Oddział Gorzów Wlkp. i KSE „Nazaret” Oddział Gorzów Wlkp. Pierwszym odwiedzanym miejscem był Kałków-Godów, Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Pani Świętokrzyskiej.

Sanktuarium w Kałkowie-Godowie należy do najmłodszych tego typu miejsc na terenie województwa świętokrzyskiego. Powstało w latach 80. XX wieku jako wotum dziękczynne za ocalenie Narodu Polskiego od ateizmu. Obecnie na terenie należącym do parafii znajduje się szereg obiektów, w tym kościół,

Dom Pielgrzyma, Dom Jana Pawła, Dom Panoramy Świętokrzyskiej i Dom Męki Pańskiej. Wybudowana Droga Krzyżowa, której stacje stoją przy Drodze Martyrologii Ludu Świętokrzyskiego, prowadzącej do wielkiej, wzniesionej z kamienia i betonu na 33 metry Góry Męki Pańskiej, Golgoty. W jej szczycie można podziwiać panoramę Pasma Łysogórskiego z widokiem na święty krzyż.

**Następna miejscowość i baza noclegowa to Sandomierz.**

Malowniczo położony i czysty Sandomierz ma wyjątkowy charakter również dzięki 120 zachowanym zabytkom. Wiele z nich niestety nie przetrwało próby czasu. Najważniejsze zabytki miasta to:



1. Kościół Św. Jakuba w Sandomierzu z XIII wieku, należący do najstarszych polskich ceglanych budowli, z późnomańskim portalem z cegły i skrzydłem klasztornym.

2. Bazylika katedralna Narodzenia NMP, czternastowieczna, z ciekawą polichromią z 1421 roku oraz dzwonnica.

3. Zamek Kazimierzowski w Sandomierzu, czternastowieczny, siedziba polskich królów. Ucierpiał w trakcie potopu szwedzkiego, zachowało się jedynie jedno ze skrzydeł.

4. Brama Opatowska, jedyna (z czterech) zachowana obecnie brama wjazdowa do miasta. Ufundował ją król Kazimierz Wielki, bramę wieńczy renesansowa attyka.

5. Ratusz z XIV wieku z ośmioboczną wieżą i renesansową attyką.

6. Podziemna Trasa Turystyczna pod Starówką z XIII



wieku, jedna z najdłuższych w Polsce (470 metrów), otwarta do zwiedzania od 1977 roku. W mrocznych piwnicach, składach kupieckich i korytarzach z temperaturą około 15°C od stuleci przechowywano butelki z winem. Według legendy Halina Krępianka przeprowadziła tędy Tatarów, ratując Sandomierz przed ich najazdem i wraz z nimi zginęła, gdy według planów mieszkańcy odcięli najeźdźcom drogę, blokując ją głazami.

7. Wąwóz Św. Królowej Jadwigi, wyłobiony przez wodę w pokładach lessowych, z roślinnością stepową (m.in. wisienką karłowatą).

8. Dom Długosza, siedziba Muzeum Diecezjalnego.

9. Muzeum Ojca Mateusza od 27.04.2017 r.

**Perła architektury renesansowej - zamek w Baranowie Sandomierskim, nazywany kiedyś „małym Wawelem” położony jest w nizinie dolnej Wisły.**

Obronę zamkowi zapewniały otaczające go potężne umocnienia bastionowe, prawdopodobnie jednak nigdy nie dokończone. Do dziś praktycznie nic po nich nie zostało. Sama rezydencja broniona była przez dolne strzelnice w przyziemiu, poniżej dziedzińca. Zamek ma regularną budowę. Założony jest na planie prostokąta o stosunku boków 1:2, w

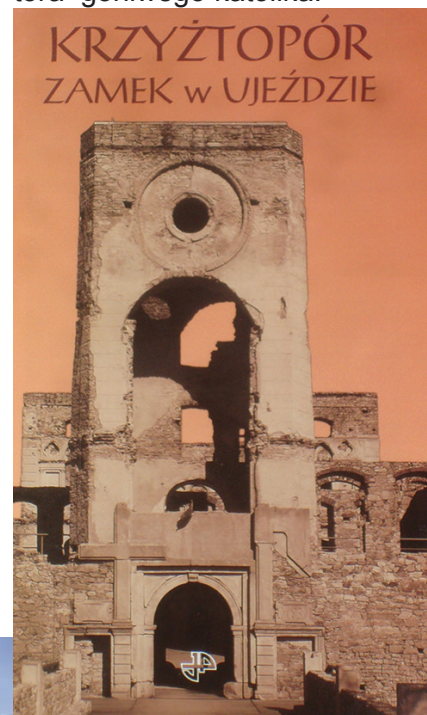
narożach znajdują się cylindryczne baszty, a w środku wieża z wejściem na piękny dziedziniec. Zaskakujące, że dziedziniec położony jest na wysokości piętra - wchodzi się na niego po schodach! Tłumaczone to jest częstymi wylewami Wisły, woda docierała pod zamek, jednak nie zalewała dziedzińca.

Z trzech stron otaczają go dwukondygnacyjne skrzydła mieszkalne. Na dwóch z nich są arkadowe krużganki, których kolumny ozdobiono maskaronami czyli twarzami ludzko-zwierzęcymi. Od strony wejścia znajduje się loggia z prowadzącymi na piętro paradnymi schodami, powyżej widać dekoracyjny grzebień attyki. W pomieszczeniach zamku na piętrze urządzono Muzeum Wnętrz. Najpierw zwiedza się skrzydło zachodnie z salą portretową (konferencyjną) z czterema wielkimi portretami królów polskich oraz przede wszystkim Galerię Tylmanowską. Sala ta, choć nie jest oryginalna, bo została zrekonstruowana nieco dowolnie po wojnie, prezentuje się bardzo okazale. Jest bogato zdobiona stiukami i obrazami przedstawiającymi miasta włoskie. W skrzydle wschodnim znajdują się 3 komnaty gościnne i Baszta Falconiego zdobiona złotem.



**Zamek Krzyżtopór w Ujeździe - pełna magii i tajemniczości ruina zagubiona wśród pól i wzgórz ziemi opatowskiej, z dala od głównych dróg i szlaków. Jest zabytkiem klasy międzynarodowej, wyjątkowym, chociaż mocno zniszczonym.**

Zamek w Ujeździe powstawał w czasie 1621- 1644. Do 1631 r. używana była nazwa **Krzysztopór** łącząca imię fundatora z nazwą herbu rodu Ossolińskich. Kolejna nazwa **Krzyżtopór** używana jest do dziś. Na bramie głównej umieszczono wówczas znacznych rozmiarów krzyż i topór oraz nieistniejącą już dziś inskrypcję: **Krzyż obrona / Krzyż podpora / Działki naszego Topora**. Było to credo fundatora gorliwego katolika.



Zamek Krzyżtopór wzniesiony w typie **palazzo in fortezza**, czyli rezydencji łączącej wygodę mieszkańców z funkcją obronną. W czasie potopu szwedzkiego 30 października 1655 r. najeźdźcy pod wodzą gen. Duglusa weszli do



zamku, zajmując go podstępem bez jednego strzału. Według swego zwyczaju Szwedzi zaraz po zajęciu fortecy wywieźli do Szwecji przebogate zapewne wyposażenie wnętrza wraz z biblioteką i rodzinnym archiwum. Nie uszkodzili jednak, co często się im przypisuje, murów zamkowych.

Około 1760 r. generał wojsk litewskich Jan Michał Pac dokonał nieznacznego remontu południowej, mieszkalnej części

zamku. Mieszkał w Krzyżtoporze do wybuchu w 1768 r. konfederacji barskiej, której uczestnicy na zaproszenie właściciela i marszałka konfederacji, znaleźli w zamku schronienie. Kiedy jednak Pac po upadku stronnictwa w 1770 r. pośpiesznie wyjechał do Francji, okazało się, że wskutek walk rezydencja była już tylko piękną, acz niezamieszkaną ruiną.

W 1815 r. zamek stał się własnością Łempickich, którzy zamieszkali w Plancie i, choć byli bardzo zamożni, nie zamierzali restaurować obiektu, traktując ruiny jako romantyczną atrakcję. Od 2007 r. opiekę nad zamkiem sprawuje Urząd Gminy w Iwaniskach.



Rezydencja biskupów krakowskich w Kielcach.

Bardzo okazale prezentuje się wyposażenie rezydencji zamienionej na muzeum wnętrza, dawnej broni i malarstwa. Jest to jedyna w Polsce barokowa rezydencja z I poł. XVII wieku z zachowanym oryginalnym wystrojem wnętrza. Podziwiać można wspaniałe komnaty biskupie z meblami, portalami, kominkami, posadzkami i przepięknymi stropami autorstwa Tomasza Dolabelli oraz ogromny zbiór obrazów m.in. Chełmońskiego, Wyspiańskiego, Gierymskiego i Witkiewicza.



Opracował  
Michał Saganowski

## PO POŻARZE ŚREDNIOWIECZNEJ KATEDRY W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM W DNIU 1 LIPCA 2017 R. GODZ. 18:29



Kościół katedralny zawsze był kościołem Mariackim, co oznacza poświęcenie go Najświętszej Marii Pannie. Od roku 1945 nosi wezwanie Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, jest najstarszą budowlą w Gorzowie Wlkp. zbudowana została w drugiej połowie XIII wieku jako miejski kościół parafialny, ma formę gotyckiej pseudo bazyliki.

Świątynia posiada trzy pięcioprzęsłowe nawy przykryte gotykami, krzyżowymi sklepieniami. We wnętrzu są pochowani dwaj biskupi gorzowscy, Teodor Bensch (zmarł 7 stycznia 1959 roku) i Sługa Boży Wilhelm Pluta (zmarł 22 stycznia 1986 roku).

Ustalenia Prokuratury w Gorzowie Wlkp. potwierdzają wstępne ustalenia strażaków. Już kilkanaście godzin po ugaszeniu pożaru sugerowali oni, że przyczyną było zwarcie instalacji elektrycznej i skutki burzy, która miała miejsce kilka dni przed pojawieniem się ognia w wieży ka-

tedry. Do zwarcia doszło na piątej kondygnacji wieży katedralnej, czyli powyżej poziomu dzwonnów. Ze względu na drewnianą konstrukcję wnętrza wieży płomień szybko się rozprzestrzenił i przenosił na pozostałe kondygnacje. A co było przyczyną samego zwarcia? - To będzie przedmiot kolejnych ustaleń prokuratora.

Do naprawy jest cała wieża od miejsca zamontowania dzwonnów – od poziomu czwartego do szóstego, cała konstrukcja drewniana podtrzymująca hełm i mur pruski, kopuła oraz katedralne organy. Remont gorzowskiej katedry

może kosztować nawet 20 milionów złotych. 8 mln pochłonie odtworzenie wieży wraz z naprawą uszkodzonych organów i zegara. 12 mln wyniesie renowacja wnętrza kościoła. Obecnie diecezja ma na remont niespełna 10 mln złotych.

Na remont katedry Premier Beata Szydło przekazała 3,3 mln, do Rady Miasta Gorzów Wlkp. został złożony wniosek o dofinansowanie remontu katedry w kwocie 1 mln, Marszałek Województwa Lubuskiego przekazał 300 tys. zł. Rada miasta Zielona Góra przekazała 10 tys. zł. Ze zbiórek i akcji na rzecz odbudowy katedry zebrano 1 milion złotych. Niezbędne fundusze są również gromadzone przez dystrybucję specjalnych cegiełek we wszystkich kościołach diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

Przed rozpoczęciem prac wokół wieży ustawiono 24-kondygnacyjne rusztowanie. Przy-



gotowanie stutonowej konstrukcji trwało trzy tygodnie. Po zdjęciu „helmu” możliwa jest wymiana drewnianej konstrukcji, która ucierpiała w pożarze. Remont katedry potrwa co najmniej kilkanaście miesięcy. Zdemontowanie tzw. helmu i latarni – od tego rozpoczęły się prace remontowe w gorzowskiej katedrze. Podczas tych prac znaleziono tabliczkę informacyjną o poprzednim remoncie wieży, który miał miejsce w latach 30-tych poprzedniego stulecia. Zdjęto wiszący na samej górze dzwon (Ave Maria) wraz z mechanizmem wybijającym godziny. Trwa czyszczenie cegły i spoin wapiennych wewnątrz kościoła i elewacji wieży katedralnej. Również sprawdzany jest stan tech-

niczny drewna materiałowego słupów obudowanych w przeszłości cegłą pełną na zaprawie wapiennej. Dokonywany jest także przegląd stanu technicznego „zlasowanej” cegły pełnej ścian wieży od strony wewnętrznej. W wyniku pożaru ucierpiała katedralne organy. Spora ilość wody użyta do gaszenia spowodowała wiele szkód. Organy zostały zdemontowane i przewiezione do pracowni Ars Organum w Sulechowie, gdzie będą restaurowane. W minionym czasie we wnętrzu katedry rozpoczęto prace polegające na odsalaniu cegieł podstawy filarów ceglanych nawy głównej za pomocą specjalnych welonów tkaninowych.

Wszyscy, którzy pragną wesprzeć dzieło odbudowy zniszczonej na skutek pożaru katedry gorzowskiej, mogą dokonywać wpłat na następujące rachunki bankowe:

25 1020 1954 0000 7102 0069 8399

(rachunek gorzowskiej parafii katedralnej) lub

81 1020 1954 0000 7602 0101 3754

(rachunek diecezji zielonogórsko-gorzowskiej)

W tytule przelewu należy umieścić dopisek „**Katedra**”.

Autor tekstu i foto Michał Saganowski

## MATKA BOŻA SOLIDARNOŚCI ROBOTNIKÓW PRZYBYWA DO GRYFINA

„Czego uczy nas, Matka Boża?”



Henryk  
Rusielewicz

Zimny sobotni marcowy weekend 2018 roku spędziłem w towarzystwie Matki Bożej Solidarności Robotników. W tym dniu wydarzyło się coś, czego nie

umiem wyjaśnić. Jestem wierzący, ale wiara jeszcze bardziej zaczęła budzić się w mojej duszy. Prawdę mówiąc, zaczynam teraz częściej przebywać w towarzystwie Boga, Maryi i Jezusa. A „żyć wiarą, to dostrzegać piękno tego świata, widzieć wszystko inaczej i widzieć rzeczywiście wszystko”.

Aż, same słowa Williama Szekspira cisną mi się na usta,

„Nie wypada się zestarzeć, zanim się nie zmądrzeje.”

Cudowną Matką Boską dla robotników jest **Nasza Matka Boża Solidarności Robotników**.

W drugi tydzień Wielkiego Postu mieliśmy zaszczyt powitać, szczególnie dla nas - robotników symbole religijne.

Peregrynacja (łac. peregrinatio) – w Kościele katolickim to uroczyste przenoszenie albo przewożenie w celach kultowych relikwii, obrazów i innych przedmiotów kultu religijnego. W czasie trwania peregrynacji organizowane są specjalne nabożeństwa. Celem peregrynacji jest zachęta do podjęcia praktyk religijnych i zaangażowania w życie wspólnoty parafialnej.

W dniu 10 marca 2018 roku o godzinie 18.00 w parafii pw. Niepokalanego Serca Maryi Panny

w Gryfinie na osiedlu Górny Taras w Gryfinie, odbyła się uroczysta **Peregrynacja Obrazu Matki Bożej Robotników Solidarności i Krzyża Nowohuckiego**.

Z całą pewnością błogosławiony **Jerzy Popiełuszko** kapelan warszawskiej „Solidarności” chciałby, aby obraz Matki Bożej Robotników Solidarności przebywał w parafiach regionu, który będzie organizował pielgrzymkę Ludzi Pracy do Częstochowy.

W 2018 roku to Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, jest właśnie organizatorem pielgrzymki, której mottem są tak znamienne dla nas wszystkie słowa „**My chcemy Boga**”. Komisja MOZ NSSZ „Solidarność” przy PGE GiEK SA Oddział Zespół Elektrowni Dolna Odra w Nowym Czarnowie pod przewodnictwem Anny



Obraz Matki Bożej Robotników Solidarności.

Grudzińskiej, zaprosiła Matkę Bożą Robotników Solidarności do parafii w Gryfinie i Pniewie. I tak na przestrzeni lat, wierni zatrzymują się przy obrazie Matki Bożej Solidarności Robotników i adorują Matkę Boską.

na komendę wszystkie twarze zwróciły się w kierunku orszaku, wprowadzającego obraz Matki Bożej Robotników Solidarności do naszego kościoła.

Wprowadzał go, niosąc w rękę miniaturowy Krzyż Nowohucki ks. dziekan proboszcz kan. **Henryk Krzyżewski**. Asystowali mu: ks. kan. **Zbigniew Rzeszółko**, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Szczecinie, diecezjalny duszpasterz elektryków, energetyków i elektroników oraz ks. **Witold Gałat** z parafii pw. Niepokalanego Serca Maryi Panny w Gryfinie na Górnym Tarasie.

Związkowcy z Solidarności Dolnej Odry uroczystie wnieśli obraz. Poczet sztandarowy, pochylił ku ołtarzowi swój sztandar związkowy. Delegacja robotników złożyła u stóp Maryi wiązanek biało-czerwonych róż. Wyglądało to niezwykle uroczystie. A ja byłem niezmiernie dumny, że My-Robotnicy, zawsze pozostawieni własnemu losowi a obecnie zepchnięci na margines, przyszliśmy i pokłoniliśmy się swojej **Matce Bożej**.

Na początku ks. dziekan przywitał honorowego gościa, którym był Przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego **Mieczysław Jurek**.

Po wstępnych uroczystościach ks. dziekan Henryk Krzyżewski znakiem krzyża świętego rozpoczął Mszę Świętą.

Liturgię Słowa czytał nasz kolega z pracy Jacek Kawka. Homilię (od gr. *homilein* - rozmawiać) wygłosił ks. prob. kan. Zbigniew Grzegorz Rzeszółko z parafii pw. św. Stanisława Kostki w Szczecinie

Ksiądz proboszcz połączył historię Obrazu MB Solidarności z fragmentem przeczytanej Ewangelii. Powiedział między innymi:

„W 1984 roku artysta z Podlasia – malarz Maciej Artur Chaciej wykonał obraz – kopię Jasnogórskiego wizerunku Matki Bożej. Obraz ten powstał na zamówienie ówczesnego przewodniczącego podziemnego Zarządu Regionu w Białymstoku, Stanisława Marczuka. Gdy obraz był jeszcze „na sztalugach malarskich” powstające dzieło zobaczył bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Ze względu na inny, osobliwy charakter tła tego obrazu stwierdził w prywatnej rozmowie, że dla niego jest to Matka Boska Solidarności. Obraz został wykonany w trzech kopiach różnej wielkości. Najmniejszą z nich bł. ks. Jerzy otrzymał na własność.

Największy z obrazów związkowcy z podlaskiej „Solidarności” przekazali podczas II Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę (w 1984 roku), jako symbol ich spotkań u stóp Czarnej Madonny. W obawie przed represjami ze strony SB, przywieziono go pod osłoną innego obrazu z wizerunkiem świętego. Robotnicy chcieli by umieszczona na tle biało-czerwonej flagi Matka Boża Częstochowska nosiła nazwę „Solidarności”. Obraz przez kilka lat był przechowywany na Jasnej Górze. By potem towarzyszyć kolejnym Regionom Związku w Pielgrzymkach Ludzi Pracy.”

Liturgia była starannie przygotowana, przemawiała i otwierała nasze umysły na miłość Bożą. Liturgia powinna być piękna, bo jest obrazem Boga. Bóg jest piękny, więc liturgia nie może być byle jaka. Człowiek potrzebuje religijności. Bez względu na to, czy jest wierzący czy nie. „Niech, co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladowuje”.

Liturgią Słowa przypadającą w tym dniu była, przypowieść Jezusa o faryzeuszu i celniku, którzy modlili się w Świątyni Jerozolimskiej.



Od lewej: ks. Witold Gałat, ks. dziekan proboszcz kan. Henryk Krzyżewski, ks. proboszcz kan. Zbigniew Rzeszółko.

Gdy zakładowa orkiestra dęta zagrała pieśń Maryjną, jak



Homilię wygłosił ks. prob. kan. Zbigniew Grzegorz Rzeszółko.

Faryzeusz, jako człowiek bardzo wierzący, przekonywał Pana Jezusa jak jest dobry i szlachetny. Nie jak ten oto celnik, który od własnych rodaków zbiera podatki dla Rzymu, zatrzymując część pieniędzy dla siebie. Natomiast celnik nawet nie śmiał bliżej podejść i podnieść oczu ku niebu. Prosił tylko Boga o litość dla siebie, jako grzesznika.

Ta przypowieść to jaskrawy kontrast dwóch modlących się osób. Ksiądz Zbigniew stawia pytanie: „Czego uczy nas, Matka Boża?”. Odpowiada, „pokory dla Pana Boga”. Świadectwem swego życia Maryja zachęca nas do wiary i przypomina, że powinniśmy mieć ducha pokory. „Każdy, bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony” (Łk 18, 9-14). Zarazem uczmy się od Maryi pokory i odwagi, aby zawsze dążyć do prawdy.

„Nic nie czyni nas bardziej samotnymi niż nasze tajemnice” powierzajmy się, więc opiece Najświętszej Panny w chwilach zagubienia, zwątpienia i samotności. Gdy patrzymy na Maryję to nasze serca otwierają się na nadzieję całkowitego zaufania Bogu. Ten,

kto żyje nadzieją – żyje oczekiwaniem. Maryja jest Matką bliską, dyskretną i wyrozumiałą.

W życiu kapłana bardzo ważne jest zinterpretowanie Słowa Bożego, tak jak to chciałby usłyszeć sam Pan Jezus. Powinno być dla wiernych zrozumiałe, przejrzyste i pouczające. Tak i tym razem było. Bóg zapłać, księżu Zbigniewie.



Miniaturowy Krzyż Nowohucki.

Krzyż Święty jest najważniejszą relikwią chrześcijańską. Krzyż może być zredukowany do ozdobnego przedmiotu, ale dla chrześcijanina przyjęcie krzyża

jest znakiem miłości i całkowitego oddania. Nasz Pan umarł na nim, aby nas ludzi zbawić. Dlatego chrześcijanie na całym świecie, stawiają krzyże tam, gdzie mieszkają, pracują i wychowują swoje dzieci.

Tak również było w Nowej Hucie mieście, które pod Krakowem wylaniało się z błota. Na placu, gdzie miał stanąć kościół, wierni 17 marca 1957 roku postawili drewniany krzyż.

Komuniści pod pretekstem, że w tym miejscu wybudują szkołę, cofnęli zezwolenie na budowę świątyni.

W dniu 27 kwietnia 1960 roku, ok. godz.8.30, spychacze wjechały na teren budowy. W obronie krzyża kobiety z dziećmi utworzyły żywą tarczę ze swoich ciał. Nikt nie odważył się zniszczyć krzyża. Dzień i noc krzyż chroniony był przez wiernych. Śpiewano pieśni patriotyczne i religijne. Doszło do starć milicji z mieszkańcami Nowej Huty.

Komuniści polscy postanowili, że Nowa Huta będzie pierwszym w Polsce miastem bez Boga, potem będą następne. W ten sposób Polska miała być na wzór sowiecki krajem laickim.

Kardynał Karol Wojtyła, ówczesny metropolita Krakowa, 18 maja 1969 roku wmurował kamień węgielny pod budowę pierwszego nowohuckiego kościoła. Jest nim, tak charakterystyczna dla Nowej Huty, Arka Pana. W jej głównym ołtarzu wmurowany jest kamień przywieziony z Księżycy. Załoga amerykańskiego statku Apollo 11, podarowała go papieżowi Pawłowi VI.

W ten sposób Nowa Huta stała się największą parafią w Polsce. No cóż, Bóg dobrze wiedział, komu będą należały się w przyszłości Klucze Piotrowe.

Długa była droga do wolności. Naród polski na jej ołtarzu,



złożył obfitą daninę krwi. **1956** – „Poznański Czerwiec”: Poznań, **1968** - „wydarzenia marcowe”: Warszawa, Kraków, Poznań, Gdańsk, **1970** – „Masakra robotników na wybrzeżu”: Gdańsk, Szczecin, Gdynia, **1976** – „Radomski czerwiec”: Ursus, Radom, Płock. **1980** – „Polski sierpień”. **1981** – stan wojenny w Polsce.

Nadszedł **1989** rok i pękły okowy niewoli. Staliśmy się ludźmi wolnymi. To właśnie prawda i solidarność najlepiej przyczyniły się do przezwyciężenia nienawiści i położenia kresu przemocy.

Dlatego powinniśmy ze wszystkich sił chronić i pielęgnować dar, jakim jest wolność człowieka. Aby już nigdy! nie ziściły się słowa Stanisława Wyspiańskiego: „Miałeś chamie, złoty róg, miałeś chamie, czapkę z piór: (...)ostał ci się ino sznur”. W przypadku robotnika będą to „gumiaki i beretka”.

Powoli msza dobiegła końca. Na zakończenie orkiestra pod batutą Stanisława Wiśniewskiego zagrała pieśń „My chcemy Boga”. I to, z jakim impetem - grali głośno jak było to tylko możliwe. A melodia płynęła rozchodząc się po całym kościele. Wierni w skupieniu wpatrywali się w smutne oblicze Matki Bożej Solidarności. Maryja, „pierwsze tabernakulum” w historii, wskazuje nam naszą Drogę, Prawdę i Życie”(por.J 14,6)

Tak, z całą pewnością muszę zgodzić się ze stwierdzeniem świętego Jana Pawła II, że Maryja jest „wielką Niewiastą modlitwy”

Na zakończenie mszy odprawiając dziesiątkę różańca do Matki Bożej, którą poprowadził ks. dziekan Henryk Krzyżewski, zawierzyliśmy Jej ten Wielki Post, aby był dla Nas czasem głębokiego nawrócenia.

W naszej parafii wiele mieliśmy podniosłych wydarzeń, a

tego, co wydarzyło się w sobotni wieczór, nie umiem wyrazić słowami. Dosłownie ciarki przechodziły po plecach. Wiernymi targały silne emocje. Staliśmy się świadkami czegoś nadzwyczajnego i podniosłego. Z niejednego oka popłynęła łza. Nikt z nas nie ukrywał wzruszenia. W tym wszystkim, było coś majestatem, wyjątkowego, duchowego. Ile razy doświadczyłem tego, że „Matka Bożego Syna zwraca swe miłosierne oczy ku troskom człowieka strapionego” i wyprasza łaskę u swego Syna do rozwiązania trudnej sprawy. W jej oczach odnajduję siebie, swoją codzienność, swoje życie.

Wszyscy z wypiekami na twarzy na czele z ks. prob. Zbigniewem Rzeszółko, słuchaliśmy jak przewodniczący Mieczysław Jurk, opowiadał o obrazie, krzyżu i wrześniowych pielgrzymkach ludzi pracy do Częstochowy.

Żeby nie było tak słodko, należałoby dodać kropelkę dziegciu do beczki miodu. Aż przykro było patrzeć, że w tym dniu



Poczet sztandarowy  
MOZ NSSZ „Solidarność”  
przy PGE GiEK SA  
Oddział Zespół Elektrowni  
Dolna Odra w Nowym Czarnowie.

zabrakło „wielkich” tego miasta, aby razem z nami pokłonili się Naszej Robotniczej Pani. Może dzisiaj jest to niemożliwe, staroświeckie, może po prostu już Jej nie potrzebują. Bo, po co? Osiągnęli wszystko, o czym marzyli. Ateistyczne reżimy pozostawiły w sercach wielu ludzi, szczególnie tych młodych, duchową pustynię.

Może wierni są w kropce, że modlitwy niczego nie rozwiązują, że zinstytucjonalizowana duchowość nic nie zmienia w ich życiu? Polityka, ekonomia, system społeczny, rachunki, rodzina potrafią przytłoczyć człowieka. Jak to zmienić?

Dziękuję księżom z naszej parafii, na czele z ks. dziekanem Henrykiem Krzyżewskim za celebrowanie radości jaką była Msza święta z Matką Bożą Solidarności. Dziękuję i za to, że lekcje religii przez kilka dni odbywały się w kościele, w obecności Obrazu Matki Bożej Robotników Solidarności i Krzyża Nowohuckiego. To była ważna teologiczna edukacja.

Specjalne podziękowania należą się również Komisji NSSZ „Solidarność” Zespół Elektrowni Dolna Odra w Nowym Czarnowie pod przewodnictwem Anny Grudzińskiej. Płynące z głębi serca podziękowania dla Pani Przewodniczącej za udostępnienie zdjęć do tego artykułu.

Ten weekend, kiedy dzieliłem z Matką Bożą zwyczajne życie, dał mi naprawdę wiele. Wydaje mi się, że znalazłem uzdrawiający szlak na bycie z Bogiem. Świadomość obecności Boga w moim życiu jest dla mnie źródłem optymizmu. Z Panem Bogiem, Henryk.

Kwiecień 2018

## IDŹCIE NA CAŁY ŚWIAT NA STEPY KAZACHSTANU

Polscy energetycy są wszędzie. Ostatnio widziani byli na w naturalnych basenach termalnych islandzkiej elektrowni geotermalnej Svartsengi. Są również informacje, że zarejestrowano ich aktywność w rejonie kazachskiego Pawłodaru, gdzie w okolicznych elektrowniach Ekibastuzu pracują setki potomków zesłańców -naszych bohaterskich Powstańców.

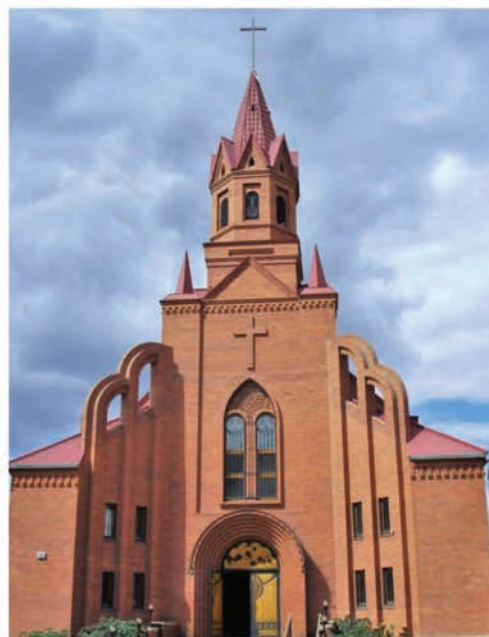
Elektrownia GRES-2 została wybudowana w 1987 roku i jest jedną z największych elektrowni zasilanych węglem kamiennym na świecie. Zaprojektowana docelowo o mocy 8 x 500 MW, blok 1 elektrowni wytwarza energię o mocy 2x500 MW i posiada najwyższy komin na świecie mierzący 419,7 metrów wysokości. Do przesyłu wytwarzanej mocy zaprojektowano i wykonano napowietrzną linię prądu stałego o nieosiągalnym w elektroenergetyce napięciu 1500 kV miała Ekibastuz z Tambowem (centralna Rosja) na długości 2414 km. Z jej pomocą zaplanowano wyprowadzenie z Ekibastuzu mocy 6000 MW. Drugim unikalnym przedsięwzięciem była linia przesyłowa napięcia przemiennego 1150 kV Ekibastuz-Kokczetaw-Kustanaj.



Ekibastuskie zagłębienie należy do największych w świecie, a palmę pierwszeństwa dźierży pod względem gęstości węgla: na obszarze 62 km<sup>2</sup> znajduje się tu co najmniej 13 mld ton czyli około 200 ton na metr kwadratowy. Zalegający pod samą powierzchnią ziemi surowiec nie odznacza się jednak wysoką jakością; zawiera bowiem ponad 40 % popiołów, 0,7 % siarki i 6 % wilgoci. Minimalna wartość kaloryczna wynosi 17 MJ/kg. Aktualnie eksploatowane są trzy odkrywki: „Bogaty”, „Siewiernyj” i „Wostocznyj”. Dla wywozu dziesiątek milionów ton do elektrowni formowano składy 200 wagonów, złożone z kilku sekcji z własnymi elektrowozami. „Wąż” taki ciągnął się przez stepy na długości 2 kilometrów i przewoził 12 tysięcy ton paliwa!

Nagle spotkania z Polakami nie są niczym dziwnym, ale spotkać w największej elektrowni obok największego kominą największego proboszcza z Polski to jest wydarzenie. Ksiądz Jan (207 cm i rośnie...) pracował na Kamczatce, Ukrainie, Omsku, wydalony z Rosji z zakazem trafił do Pawłodaru, gdzie prowadzi duszpasterstwo, zarówno w 300 – tysięcznym Pawłodarze, jak i odległych o 160 km kościołach dojazdowych. Nieopodal kościoła budowany jest klasztor zakonu kontemplacyjnego Mniszek Klarysek. W tym rejonie świata, gdzie szalał komunizm, gdzie chrześcijan jest tylko 2% kościół i klasztor budzą nie tylko zainteresowanie, ale również nadzieję. Siła modlitwy jest ogromna, budowy i prace wykończeniowe wymagają wiele wsparcia, w tym również finansowego z Polski, w ramach naszej akcji „Pomoc Kościołowi na Wschodzie” chcemy również wszystkim energetykom podać adres, gdzie nasza pomoc jest bardzo oczekiwana:

**Parafia św. Teresy od Dzieciatka Jezus, ul. Iwanowa 64 140 000  
Pawłodar, Ks. Jan Radoń, +77 052 074 413, radon207@gmail.com**



## MOJE SPOTKANIE Z OJCEM ŚWIĘTYM

W dniu 3 kwietnia 2000r. Rada Miasta Jarosławia na uroczystej sesji nadała Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II honorowe obywatelstwo miasta Jarosławia „w uznaniu nieocenionych zasług dla Polski i świata, za zaszczerpanie nadziei i podkreślenie tożsamości narodu polskiego, zbudowanego na fundamencie autentycznej wiary, oraz za obronę życia, solidarności i pokoju”. Jako ówczesny radny i członek Zarządu Miasta uczestniczyłem w tym historycznym wydarzeniu. Już wtedy wiedziałem, że pojedę z delegacją, która zawiezie akt nadania honorowego obywatelstwa do Watykanu, że będzie dla mnie wielkim zaszczytem i honorem reprezentować moje Miasto przed „naszym” Ojcem Świętym. Zdawałem sobie sprawę, że być może to moja jedyna szansa aby być blisko Ojca Świętego, tak blisko jak nie będzie mi dane nigdy później, może dotknąć, prosić o błogosławieństwo.

Oczekiwana chwila nadeszła jesienią. Szymon i Tadeusz Ubernman wykonali piękną statuetkę przedstawiającą herb Jarosławia na otwartych dłoniach, symbolizującą oddanie Ojcu Świętemu naszego miasta. Pani Izabela Stelmach namalowała obraz przedstawiający Jarosławską Kolegiatę; do tych darów dołączone były jeszcze album o Jarosławiu i kaseeta z nagraniem programu słowno-muzycznego wykonywanego przez uczniów SP nr 4 w czasie uroczystej sesji Rady Miasta.

Skorzystalismy z usług biura podróży „Pielgrzym” z Rzeszowa, które przygotowało całą trasę pielgrzymki. 21 października wyruszyliśmy z Jarosławia, aby przez Słowację i Austrię dotrzeć do ziemi włoskiej. Zanim dotarliśmy do Watykanu mieliśmy okazję odwiedzić: Padwę, Florencję, Asyż i Rzym. W Padwie pierwsze kroki skierowaliśmy do Bazyliki Świętego Antoniego z relikwiarzem w kształcie serca, w którym przechowywane są Jego relikwie. Florencja – kościół Świętego Krzyża, gdzie oglądaliśmy grobowce wybitnych Florentyńczyków (Michała Anioła, Rafaela, Machiavellego, Galileusza i innych); a potem wspaniałą katedrę Santa Maria del Fiore, później przepiękne widoki ze wzgórz na miasto i rzekę

Arno. Bazylika Świętego Franciszka w Asyżu to kolejne miejsce naszej pielgrzymki. Wielkim przeżyciem była dla mnie modlitwa przy grobie Świętego Franciszka w Bazylice Dolnej. W sercu klasztoru, w podziemnej kaplicy, uczestniczyliśmy we Mszy Świętej odprawianej przez Księdza Kustrę. Potem krótka wizyta w Bazylice Matki Bożej Anielskiej – Porcjunkula. Następnego dnia pojechaliśmy zwiedzać klasztor na Monte Cassino. Po Mszy Świętej odprawionej w jednej z klasztornych kaplic poszliśmy na wojenny cmentarz złożyć hołd żołnierzom polskim poległym tu w walkach. Po południu byliśmy już na Placu Świętego Piotra i zwiedzaliśmy Bazylikę. Zaczynało do mnie docierać, że to już jutro, w środę, być może dostaniemy się przed oblicze Ojca Świętego.

Codziennie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej odprawianej przez naszego przewodnika (również duchowego) Księdza Prałata Aleksandra Kustrę – ówczesnego Proboszcza Jarosławskiej Kolegiaty. Pozwoliło nam to przygotować się duchowo do spotkania z Ojcem Świętym. Byłem taki wyciszony, spokojny; wręcz czułem świętość odwiedzanych miejsc. Były to przeżycia jakich doznawałem wcześniej tylko na Jasnej Górze przed obliczem Jasnogórskiej Pani.

25 października, w środę już o 7:30 byliśmy na Placu Świętego Piotra. Sprawnie przeszliśmy przez bramki z wykrywaczami metalu i zajęliśmy miejsca w sektorze. Około godziny dziesiątej Ojciec Hejmo rozpoczął wyczytywanie wszystkich grup pielgrzymkowych, które zgłosiły swoją obecność na audyencji generalnej. Wśród wielu wyczytanych byliśmy i my – „grupa pracowników Urzędu Miasta Jarosławia”. I my, podobnie jak inne grupy, wzniesiliśmy okrzyk powitalny. Wyciągnęliśmy transparent z napisem „Jarosław pamięta”. Serce rosło... Czekaliśmy. Wiedzieliśmy, że jeszcze trochę i Ojciec Święty pojawi się na Placu i będziemy mogli Go zobaczyć. I oto nadeszła ta chwila. Nadjechał „papa mobile” z Ojcem Świętym. Przejeżdżając między sektorami Papież błogosławił zgromadzonych. Ksiądz Aleksander dobrze nam podpowiedział

gdzie zająć miejsca. Ojciec Święty przejechał tuż obok naszego sektora. Poczujęm, a może wydawało mi się, że jedno z błogosławieństw było jakby specjalnie dla nas.

Ojciec Święty powitał pielgrzymów w kilku językach; szczególną uwagę poświęcił pielgrzymom z Polski, długo wyczytywał miejscowości z których przyjechali. Wokół słychać było oklaski i okrzyki radości.

Katecheza, którą Ojciec Święty wygłosił, mówiła o Eucharystii jako zapowiedzi przyszłości Bożej – Eucharystii jako zadatku życia wiecznego, życia wiecznego w Bogu. Ojciec Święty przypomniał o wezwaniu wiernych w swoim liście apostoelskim *Dies Domini* — przytaczając słowa Pawła VI — aby nie gardzili „tym spotkaniem, tą uczta, którą przygotowuje nam Chrystus w swojej miłości. Niech udział w niej będzie pełen godności i zarazem radosny! To sam Chrystus ukrzyżowany i uwielbiony przechodzi pośród swoich uczniów, aby ich także ogarnąć odnawiającą mocą zmartwychwstania. Tu, na ziemi, jest to zwiędzenie przymierza miłości między Bogiem a Jego ludem: jest to znak i źródło chrześcijańskiej radości, która przygotowuje nas na wiekuiste święto”. Kończąc katechezę Ojciec Święty życzył nam, pielgrzymom z Polski, „ażeby Rok Jubileuszowy ugruntował w was tę świadomość, że Eucharystia jest zadatkiem życia wiecznego w Bogu”. Potem Papież udzielił błogosławieństwa zebranym.

Zaraz po błogosławieństwie grupki osób, które otrzymały szansę osobistego spotkania z Ojcem Świętym, zaczęły formować długą kolejkę. Wśród tych szczęśliwców było dziewięć osób z naszej pielgrzymki, w tym i ja. Kolejka do Ojca Świętego była bardzo długa, i choć każdy spędzał przed Nim tylko kilka chwil, to wcale się nie zmniejszała. W myślach powtarzałem sobie: „Ojciec Święty, pobłogosław proszę mnie i całą moją rodzinę”. Tylko to zdanie wypełniało moje myśli. Nagle zobaczyliśmy, że „papa mobile” ruszył z miejsca. Serce we mnie zamarło, łzy żalu pojawiły się w oczach – czyżby Ojciec Święty odjeżdżał... Po chwili ulga, nie, to tylko kierowca przestawiał samochód w inne miejsce. Za jakiś czas przyszła nasza kolej. Już pierwsza trójka przy Ojcu Świętym, Ksiądz Aleksander powiedział skąd przyjechaliśmy. Słyszałem jak Ojciec Święty mówi: „Ja-

rosław, pamiętam, piękne miasto”. Za chwilę trójka, w której jestem ja. Zamarłem, przestałem widzieć i słyszeć cokolwiek. Był tylko On. Jak przez mgłę usłyszałem głos Ojca Hejmo: „wystarczy, następni”. Gdzie?, jak?, dlaczego? przecież ja jeszcze muszę dotknąć Ojca Świętego, ucałować pierścień... Po odejściu kilku kroków wrócił do mnie świat – znów słyszałem gwar i widziałem tłumy. Oczy jakoś dziwnie mokre. Czy prosiłem o błogosławieństwo – nie wiem, nie pamiętam, ale chyba tak, bo na pamiętkowym zdjęciu mam otwarte usta jakbym coś mówił. Dopiero po dłuższej chwili uspokoiło się trzepocące serce. Dziś już wiem – przy naszym Ojcu Świętym byłem w aurze Świętości.

Z Placu Świętego Piotra udaliśmy się do Bazyliki Świętego Pawła za Murami. Oglądaliśmy portrety wszystkich Papieży, a mnie cały czas tłukło się po głowie: „Eucharystia – zadatek życia wiecznego”, „Jarosław – pamiętam, piękne miasto”. Niewiele pamiętam ze zwiedzanych potem fragmentów odkopanych budowli starożytnego Rzymu, Koloseum, Schodów Hiszpańskich czy Bazyliki Świętego Jana na Lateranie. Dopiero w Bazylice Santa Maria Maggiore mogłem znów rejestrować otaczającą mnie rzeczywistość.

W drodze powrotnej do Polski zatrzymaliśmy się w Wenecji. Zwiedzaliśmy Bazylikę Św. Marka, Pałac Dożów. A wieczorem, po Mszy Świętej w Kościele Świętego Zachariasza, spotkała nas miła niespodzianka – Włosi, którzy razem z nami uczestniczyli w Eucharystii, po zakończeniu podeszli do nas i dziękowali za wspólną modlitwę.

Droga powrotna do Jarosławia minęła szybko. Nigdy wcześniej ani później nie dane mi było być tak blisko Ojca Świętego. W czasie pielgrzymek Ojca Świętego do Polski zawsze widziałem Go jako niewielką postać gdzieś daleko. To spotkanie wyraźnie mnie odmieniło i chyba nie tylko ja to zauważyłem, ale i moi bliscy. Ta bliskość Ojca Świętego, Jego obecność, którą czuję nadal, z pewnością pomogła mi łatwiej znieść tragedię, która spotkała mnie w późniejszych latach i ustrzec od wielu gorszych skutków.

Pamiętam: Eucharystia – zadatek życia wiecznego...

Zenon Wajda

# „MAKSYMILIANALIA”

## TRZECIE OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE ŚRODOWISK KOLBIAŃSKICH

NIEPOKALANÓW, 29 września 2018 r.



Honorowych Dawców Krwi; Energetyków, Elektryków i Elektroników;  
Rodzin; Krótkofalowców; Dziennikarzy; Drukarzy;  
Związku Gmin Kolbiańskich: Teresina, Pabianic, Zduńskiej Woli,  
Oświęcimia – Harmęże; diecezji: Bielsko-Żywieckiej, Elbląskiej  
i Koszalińsko – Kołobrzeskiej; Krucjaty Wyzwolenia Człowieka;  
Sanktuarium Św. Maksymiliana Marii Kolbego w Szczukach;  
parafii i świątyń pod wezwaniem św. Maksymiliana;  
Szkół i Stowarzyszeń im. św. Maksymiliana; Ruchów Pro-Life;  
Ruchu Trzeźwości im. św. Maksymiliana Marii Kolbego  
i Hospicjów; Osób więzionych, uzależnionych i wszystkich,  
którym patronuje święty Maksymilian Maria Kolbe.

**Komitet Organizacyjny z OO. Franciszkanami zapraszają na uroczystości  
w 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę  
i święceń kapłańskich Św. Maksymiliana Marii Kolbego  
oraz 80. rocznicę próbnej audycji Radia Niepokalanów SP3RN**

- 8:00 – Różaniec w Kaplicy-Sanktuarium św. Maksymiliana
- 9:00 – 14:00 – Akcja honorowego oddawania krwi w ambulansie
- 7:00 – 16:00 – Praca Stacji Okolicznościowej SP3RN i HF100MK
- 9:00 – Ruchoma szopka „Panorama Tysiąclecia” w podziemiach bazyliki
- 9:45 – Misterium Męki Pańskiej w sali św. Bonawentury,  
pod ołtarzem polowym
- 11:00 – Konferencja w sali św. Bonawentury (świadectwa, gala wyróżnień)
- 12:15 – Zbiórka Sztandarów przed budynkiem OSP i wprowadzenie  
do bazyliki
- 12:30 – Uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem Arcybiskupa  
Andrzeja Dzięgi, Metropolity Szczecińsko- Kamieńskiego
- 14:00 – Grochówka franciszkańska
- 15:00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego
- 15:30 – Rozesłanie wspólnoty pielgrzymów



**„Przykazanie miłości  
nie ma granic”**

*(św. Tomasz)*

### UWAGA

Wszelkie informacje, uwagi, propozycje, zgłoszenia, wnioski,  
kierować na adres e-mail: [henrykzajac11@gmail.com](mailto:henrykzajac11@gmail.com)  
lub tel. 48 602 691 188

## SPIS TREŚCI

Od Redakcji .....	2	Muzeum Energetyki Podkarpackiej w setną rocznicę odzyskania niepodległości. Wystawa Energetycy dla niepodległej” .....	28
Słowo Duszpasterza Krajowego <i>ks. Sławomir Zyga</i> .....	3	<b>Z życia Energetyków</b>	
Słowo Biskupa Łukasza Buzuna .....	5	Wiosenne spotkanie KSE „Nazaret” – Święta Lipka w dniach 12-15 kwietnia 2018r. – <i>Jacek Krawczyński</i> .....	36
Wywiad z Duszpasterzem Elektryków, Elektroników i Energetyków Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej – <i>M. Chmara</i> .....	6	Duszpasterstwo „Nazaret” w Skarżyskim oddziale PGE Dystrybucja – <i>Antoni Urban</i> .....	38
Święty Antoni z Padwy – <i>O. Krystian Olszewski OFM</i> .....	8	Z Życia Energetyków Gorzowskich – <i>Michał Saganowski</i> .....	42
Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym – <i>ks. Michał Moskwa</i> .....	11	Po pożarze średniowiecznej Katedry w Gorzowie Wielkopolskim w dniu 01.07.2017 r. – <i>Michał Saganowski</i> .....	45
Konferencja św. Maksymiliana .....	13	Matka Boża Solidarności Robotników przybywa do Gryfina – <i>Henryk Rusielewicz</i> .....	46
Święty z innej epoki – <i>Krzysztof Gotowicki</i> .....	15	Idźcie na cały świat na stepy Kazachstanu .....	50
<b>Jubileusze</b>		Moje spotkanie z Ojcem Świętym – <i>Zenon Wajda</i> .....	51
Poznajcie historię elektrowni Kozienice – <i>dr Sebastian Piątkowski</i> .....	17	„Maksymilianalia” .....	53
Elektromontaż Rzeszów S.A. ....	26		
Jubileusz stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę 1918-2018 – <i>Bogusław Morka</i> .....	27		

### Rada Programowa:

Redaktor naczelny: Jacek Krawczyński, PSE S. A. Konstancin – Jeziorna,

e-mail: [jacek.krawczynski@vp.pl](mailto:jacek.krawczynski@vp.pl)

### Członkowie:

Roman Fornalski, PGE S. A. Zamość; Ryszard Kłóś, PGE S. A. Elektrownia Opole;

Witold Kowalczyk, PGE S. A. Łódź; Ryszard Kwitowski, PGE S. A. Warszawa;

Czesław Szablewski, Energozew Sp. z o. o. Gorzów; Leszek Szymański, PGE S. A. Rzeszów

Asystent kościelny Stowarzyszenia: ks. kan. dr Sławomir Zyga, Szczecin

Wydawca: Katolickie Stowarzyszenie Energetyków „Nazaret”

Konto KSE „Nazaret”: PKO BP I O/Częstochowa nr 02 1020 1664 0000 3202 0507 4101

Strona internetowa: [www.duszpasterstwoenergetykow.opoka.org.pl](http://www.duszpasterstwoenergetykow.opoka.org.pl)

Skład i druk: CWA „Regina Poloniae”, ul. Ogrodowa 24/44, 42-200 Częstochowa, tel. (0-34) 36 80 560,

[www.cwa.com.pl](http://www.cwa.com.pl), e-mail: [cwa@cwa.com.pl](mailto:cwa@cwa.com.pl)



# XXXIII

# Pielgrzymka Energetyków i Elektryków

## na Jasną Górę

# JESTEŚMY NAPEŁNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM 18-19 sierpnia 2018 r.

### Program:

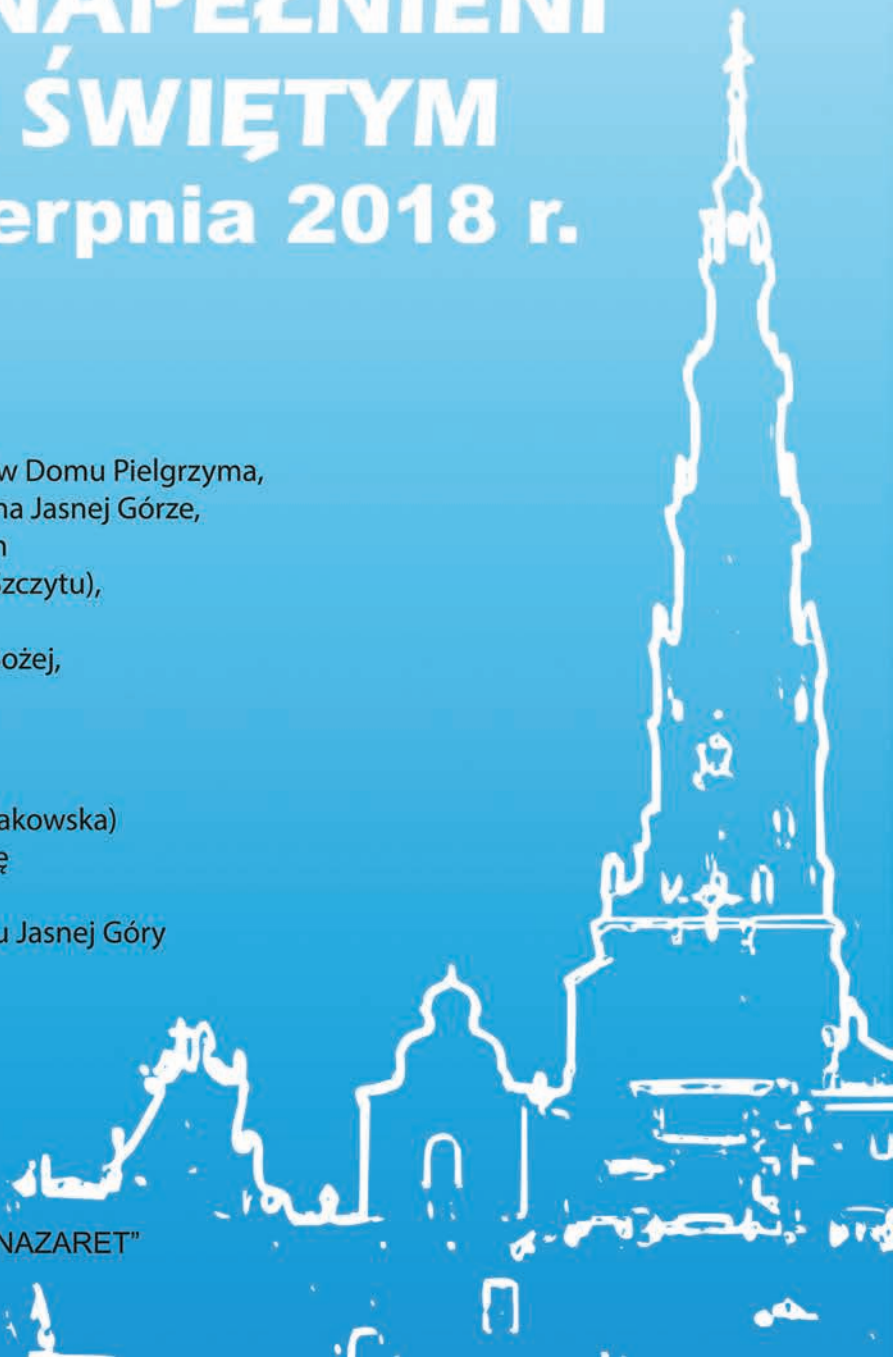
**Sobota 18 sierpnia 2018 r.**

- 10:00 - 16.00 Sekretariat Pielgrzymki, hall w Domu Pielgrzyma,
- 16:30 - Spotkanie w Sali Św. Jana Pawła II na Jasnej Górze,
- 18:30 - Msza Św. na Szczycie Jasnogórskim
  - Droga Krzyżowa (prowadzona ze Szczytu),
- 21:00 - Apel Jasnogórski,
- 21:40 - Czuwanie nocne w Kaplicy Matki Bożej,
- 24:00 - Msza Św. w Kaplicy Matki Bożej.

**Niedziela 19 sierpnia 2018 r.**

- 9:15 - Powitanie przy Archikatedrze (ul. Krakowska)
- 9:30 - Przejście Alejami NMP na Jasną Górę
- 11:00 - Uroczysta Suma przed Szczytem
- 13:00 - Zakończenie Pielgrzymki ze Szczytu Jasnej Góry

Organizator:  
Katolickie Stowarzyszenie Energetyków "NAZARET"



1918

2018



100

LAT

NIEPODLEGŁOŚCI

*Tu zawsze byliśmy wolni*  
*św. Jan Paweł II*